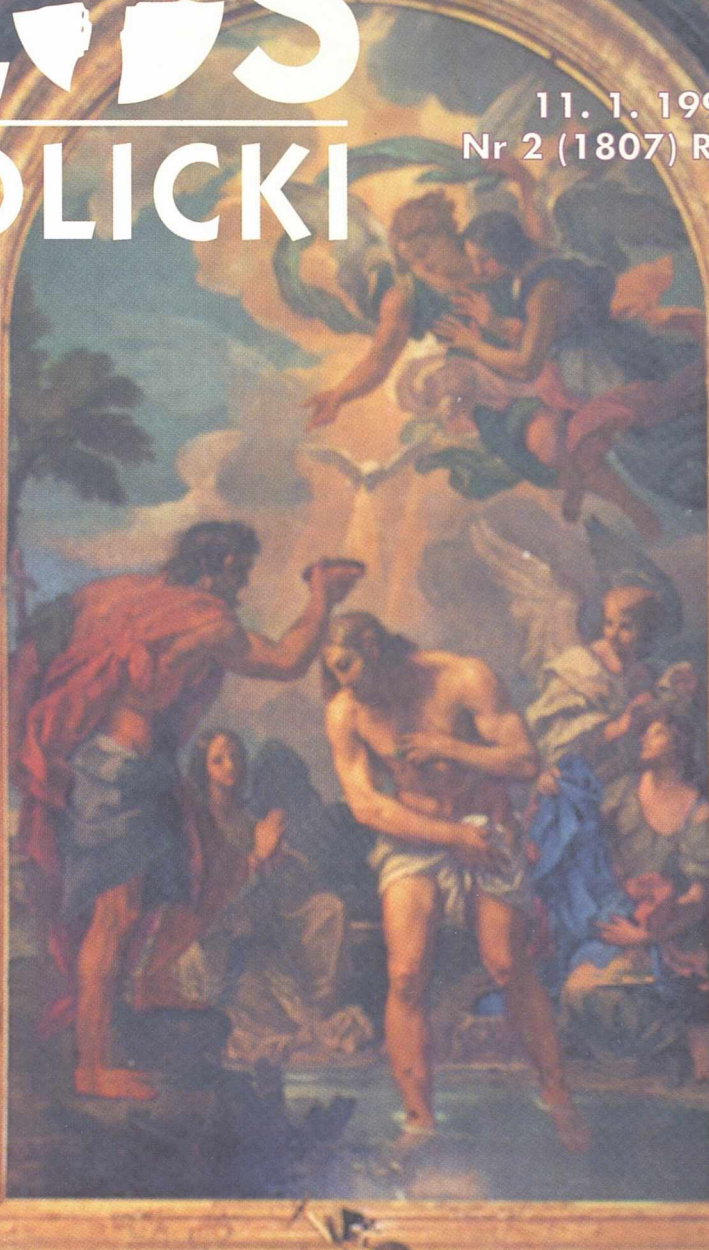


GŁOS KATOLICKI

11. 1. 1998
Nr 2 (1807) Rok XL



**WTEDY PRZYSZEDŁ
JEZUS Z GALILEI
NAD JORDAN DO JANA,
ŻEBY PRZYJAĆ CHRZEST
OD NIEGO. (Mt 3,13)**

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



LITURGIA SŁOWA

Chrzest Pański

PIERWSZE CZYTANIE (Iz 42,1-4. 6-7)

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

To mówi Pan: «Oto mój Sługa, którego podtrzymuję, Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na Nim spoczął; On przyniesie narodom Prawo. Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze. Nie złamie trzciny nadłamaney, nie zgaasi knotka o nikłym płomyku. On z mocą ogłosi Prawo, nie zniechęci się ani nie załamie, aż utrwali Prawo na ziemi a Jego pouczenia wyczekują wyspy. Ja, Pan, powołałem Cię słusznie, ująłem Cię za rękę i ukształtowałem, ustanowiłem Cię przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów, abyś otworzył oczy niewidomym, ażebyś z zamknięcia wypuścił

jeńców, z więzienia tych, co mieszkają w ciemności».

DRUGIE CZYTANIE (Dz 10, 34-38)

Czytanie z Księgi Dziejów Apostolskich.

Gdy Piotr przybył do Cezarei, do domu Korneliusza, przemówił: «Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie.

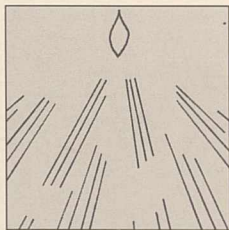
Posłał swe słowo synom Izraela, zwiastując im pokój przez Jezusa Chrystusa. On to jest Panem wszystkich. Wiecie, co się działo w całej Judei, poczynawszy od Galilei, po Chrzcie, który głosił Jan. Znaście sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod

władzą diabła, dlatego że Bóg był z Nim».

EWANGELIA (Łk 3,15-16. 21-22)

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

Gdy lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w sercach co do Jana, czy nie jest on Mesjaszem, on tak przemówił do wszystkich: «Ja was chrzczę wodą; lecz idźcie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcić was będzie Duchem Świętym i ogniem». Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: «Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie».



„EPIFANIA” DUCHA ŚWIĘTEGO

wybranego i ich religijność nie umiałyby znieść tak nieprzeniknionej tajemnicy. Na przełomie obu Testamentów obecność Ducha Świętego musiała być żywa w świadomości religijnej wielu wyznawców Jedyne Boga. Gdy Gabriel oznajmił młodziutkiej Maryi, że Duch Święty zstąpi na Nią, Ona się ani nie przelekła, ani zapytała Kto to taki? Jej pytania dotyczyły naturalnego biegu rzeczy, a nie nadprzyrodzonego

Na ile Elżbieta była świadoma, że to Duch Święty pozwolił jej odczytać w zbliżającej się doń krewniczce z Nazaretu „Matkę Pana mego”, gdy nagle oblana jasnowidzeniem z niezwykłą radością wybiegła na powitanie jeszcze głęboko skrytej tajemnicy? Czy właśnie Jan już wtedy nie został powołany do swych zadań i wyposażony w mądrość Bożą, zanim ujrzał naturalne światło dnia? Ewangelia każe się nam tego domyślać. Pewne jest, że zanim Duch Święty zstąpił na Jezusa skąpanego wodami Jordanu, przeniknął władze poznawcze Chrzciela: jego umysł, serce i zmysły. Jan ujrzał, zrozumiał wewnętrzny głos, pokochał i ogłosił nowinę. Zrozumiał, że od tej pory zszedł na drugi plan i zgodził się na to. Musiał pokochać Jezusa!

Przekonanie o uprzedzającym działaniu Ducha Świętego towarzyszyło w niektórych, a może częstych, przypadkach uczniom Chrystusa: najpierw przez włożenie rąk „udzielali” Ducha Świętego, potem chrzcili. Uczniowie Apostolscy najpierw oświecali

„oporne” względem Ewangelii umysły dorosłych kandydatów do chrześcijaństwa, czyli wprowadzali, otwierali na działanie Ducha Świętego, a potem chrzcili. Chrzest bowiem jak zresztą pozostałe Sakramenty Kościoła, otwiera zamknięte grzechem serca na działanie łaski. Po wtóre pozwala (i pozwalają) wierzącemu poznać, że to Boże życie posiada. Albowiem rzadko kto doznaje wewnętrznego olśnienia i zewnętrznego odczucia pulsującego w nim życia, które nie ma ani ciała, ani systemu nerwowego, i nie podlega żadnej zewnętrznej ekspertyzie.

Dzisiaj obchodzimy „Epifanię” Ducha Świętego, który w tajemnicy Chrztu Chrystusowego namaszcza i uzdalnia Jego wiernych do głoszenia Dobrej Nowiny ubogim, więzionym przez grzech - wyzwolenie, pokój - ludziom dobrej woli, smutnym - radość, a wszystkim - nadejście Królestwa Bożego.

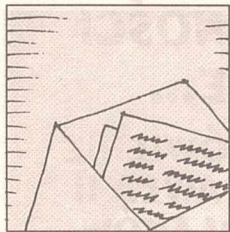
Tam nad brzegiem Jordanu Jedyne Prawdziwy Bóg jakby się „roztroił” w oczach stojących wokoło: GŁOS OJCA, SYN POŚŁANY Z OREDDIEM, DUCH - ŻYCIE WSZYSTKIEGO CO BOSKIE W CZŁOWIEKU. Kończymy dzisiaj okres wspomnień, okres świętowania, ale nie kończymy naszego udziału w skutkach Wcielenia Syna Bożego.

P.S. Zaraz po tym Chrzcie Szatan przypuścił szturm na Jezusa, by Syna Bożego, co poznał w cytacie prorockim, podporządkować sobie. Z tej metody nigdy nie zrezygnował. Uwaga dla wszystkich ochrzczonych!

Ks. Michał RYBCZYŃSKI

CHRZEST PAŃSKI zamyka liturgię Bożego Narodzenia. Mesjasz przyszedłszy na świat, dał się poznać swojemu ludowi i narodowi. Przyjęty przez prostych pasterzy, nie poznany przez możnych, nie uznany przez rządzących. Gwiazda betlejemka obwieściła szperaczom w niebie i na ziemi narodzenie Króla królów... Minęło 30 lat i Jezus (dojrzały już mężczyzna) rozpoczyna publiczną działalność, czyli finał swojej misji... Wyrusza na Zajordanie, słucha Chrzciela, wstępuje do rzeki i prosi o polanie Go wodą Jordanu!

Po co ten CHRZEST? Ani ten, ani przez NIEGO później ustanowiony nie był Mu absolutnie potrzebny. Na potwierdzenie działalności Jana? Owszem... Wskazanie właściwego Baranka, który gładzi grzeszność świata? Oczywiście... Istotnym jednak się wydaje w tym wydarzeniu OBJAWIENIE TRZECIEJ OSOBY JEDYNEGO BOGA. Duch Święty objawia swą obecność wszędzie tam, gdzie chodzi o oświecenie człowieka, objaśnienie jakiejś tajemnicy ukrytej w Bogu, a zwłaszcza, gdy chodzi o dzieło uświęcenia i zbawienia człowieka a z nim całej ludzkości. W Starym Testamencie spostrzegamy zaledwie ślady Trzech Osób stanowiących Jedność Boga. Wydaje się, że umysł ludu



List do Czytelników

Paryż 11 stycznia 1998 r.

Droży Państwo, oto pierwszy list, jaki kieruję do Czytelników już w Nowym, miejmy nadzieję dobrym, 1998 Roku. Z tego miejsca życzę więc Państwu, poza wszystkim innym i najlepszym, ... zadowolenia i pociechy z lektury niniejszego periodyku.

A teraz jeszcze kilka słów w sprawie tzw. spotkań opłatkowych, które znaczą tradycyjnie okres Bożego Narodzenia, jaki trwa właśnie. Znaczą one również nasze emigracyjne życie. Są to wydarzenia, które niosą za sobą, poza - nazwijmy to - wymiarem towarzyskim, bardzo ważną, bardzo potrzebną nam wszystkim szansę wzajemnego otwarcia się na pojednanie. Szansę wyzbycia się gniewu, nieufności, zapiekłej i upartej wrogości, tej politycznej, tej pokoleniowej, tej wynikającej często z niezrozumienia cudzych przekonań, cudzych motywów działania, z braku gotowości wstuchania się w racje naszego adwersarza. Tymczasem nam Polakom - zwłaszcza tym mieszkającym za granicą - potrzeba, potrzeba jak powietrza, wzajemnej ufności w nasze dobre intencje, w ich uczciwość. Potrzeba nam wzajemnej, zwykłej, najzwyczajszej życzliwości. Bo, nawet jeżeli często błądzimy nie robimy tego zwykle ze złej woli. Przetłumaczyliśmy się więc tegorocznym opłatkiem szczerze, a będzie nam wszystkim lżej, raźniej.. lepiej.

Wasz Redaktor

W PARYŻU I W WARSZAWIE

Skończył się rok 1997 i jak zawsze początek Nowego Roku jest czasem podsumowań Starego. Ze względu na miejsce, w którym żyjemy zatrzymajmy się na chwilę na Francji. Niewątpliwie jednym z najważniejszych politycznych wydarzeń ubiegłego roku było objęcie tu władzy przez koalicję lewicy. Francja podążyła śladem USA, czy Wielkiej Brytanii. Jednak, jak to zwykle nad Sekwaną bywa, tutejszy powrót lewicy nie jest bynajmniej antidotum na dobrze radzącą sobie w ekonomii prawicę, która już się opatrzyła wyborcy. Clintonowi i Blairowi udało się tchnąć nowego ducha i przynajmniej na pewien czas odnieść pewne sukcesy. Metody lewicy francuskiej nie różnią się zbyt od centroprawicowych, a żadnego przełomu nie widać. Na dodatek, koniec roku przyniósł we Francji ważną publikację w postaci Czarnej Księgi Komunizmu, która stawia, co prawda po czasie, ważne pytania dla unurzanych w czerwony flirt nadsekwanskich intelektualistów. Lektura Księgi uprawomocnia np. tezę o potrzebie skonstruowania Nowej Norymbergii - dla czerwonego totalitaryzmu. Do rozstrzygnięcia pozostaje pytanie, czy system ten nosi w sobie immanentne cechy zbrodni, czy też zbrodniami są jedynie niektórzy jego wykonawcy. Dla narodów Europy Wschodniej jest to pytanie retoryczne. Dla kraju, w którym komuniści weszli w skład rządzącej koalicji ma ono charakter raczej praktyczny. Należy więc spodziewać się przedłożenia dyskusji, a może i drugiej Norymbergii...?

Koniec roku przyniósł także falę zamieszek na tzw. „gorących przedmieściach” dużych miast Francji. CRS (policyjne jednostki interwencyjne) miały pełne ręce ro-

boty, a socjolodzy zastanawiali się, czy jest to jedynie wynik ciągle wysokiego bezrobocia czy też załamania się francuskiego systemu szkolnictwa. To ostatnie jest na cenzurowanym od wielu miesięcy i pośrednio zahacza o problem imigracji. Szkoła pełniła bowiem jedną z podstawowych funkcji integracyjnych. System francuski był przeciwieństwem amerykańskiego „tygla”, który nie dbał o wychowanie po amerykańsku, wrzucając nowych przybyszów na głębokie wody samodzielności. Przeróbka na Amerykanów była więc procesem indywidualnych doświadczeń i stopniowego utożsamiania się z wartościami i ideami kraju, który powstał jako kraj właśnie imigrantów. System francuski „przerabiał” na Francuzów głównie w szkole, która stanowiła podstawowe narzędzie adaptacji do kultury kraju. Obecnie Francja to kraj ustępujący liczbą imigrantów jedynie Stanom Zjednoczonym. Szkoła okazała się niewydolna. Istnienie narodowościowych gett, które nie przeszkadzają w stanie się Amerykanem w USA, jest nie do przyjęcia we Francji, która z tym zjawiskiem nie umie sobie poradzić. Czymże bowiem innym są zespoły blokowskie na przedmieściach, jak nie formą wielojęzycznych i wielokulturowych gett? Problem pozostaje na następne lata otwarty i żadna dyskusja na te-

mat „prawa ziemi czy krwi” nie rozwiąże go. Lepsze wchłonięcie masy imigrantów mogłoby zapewnić polepszenie wyników ekonomicznych. Cudu jednak nie widać, a postępująca integracja całego kontynentu nakłada na zjawiska coraz trudniejszej adaptacji dodatkowe kłopoty.

Kończąc z francuskimi tematami pora przenieść się w Nowym Roku do Polski. Ważnych wydarzeń było tu bez liku, ale my podkreślmy przede wszystkim zwycięstwo wyborcze „Solidarności” i powrót do władzy „mądrzejszej po szkodzi” koalicji polityków postsierpniowych. Fakt ten będzie implikował wydarzenia całego bieżącego, 1998, roku. Już teraz widać, że współpraca z prezydentem nie będzie pasmem słodkich flirtów, ale ciężką batalią ze współpracującym z SLD-owską opozycją byłym aparatchikiem tej partii. Pożyjemy, zobaczymy...

Jan KCIUK



Rys. L. Biernacki



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Krakowski biskup pomocniczy Kazimierz Nycz 21 grudnia dzielił się na Rynku w Krakowie opłatkiem z mieszkańcami miasta oraz z grupą Polaków z Kazachstanu, spędzających święta Bożego Narodzenia w tym mieście. Grupa 58 Polaków gości w Krakowie w ramach Trzeciej Pielgrzymki Polaków z Kazachstanu do Polski na zaproszenie Polskiej Akcji Humanitarnej i „Gazety Wyborczej”. Wspólny opłatek w Rynku Krakowskim był okazją nie tylko do wymiany życzeń ale także rozmów i wspomnień. „Tych świąt nigdy nie zapomnimy” - powiedział ze łzami w oczach jeden z uczestników pielgrzymki.

■ Konferencja Biskupów Katolickich Kuby otworzyła w ostatnich dniach stronę w Internecie. Zawiera ona wiadomości ogólne na temat Kościoła katolickiego w tym kraju i pielgrzymki Jana Pawła II, planowanej na 21-25 stycznia. Sieć Komputerowa Kościoła w Ameryce Łacińskiej (RIIAL), utworzona przez Latynoamerykańską Radę Biskupów i Papieską Radę Środków Masowego Przekazu pomogła opracować graficznie i zainstalować stronę internetową. „Kościół katolicki na Kubie chciałby korzystać z własnych, niezależnych publikacji w kraju, ale na razie strona w Internecie jest jedyną możliwością ominięcia represyjnego prawodawstwa” - stwierdził jeden z pracowników RIIAL.

Adres Konferencji Episkopatu Kuby jest następujący: <http://www.brigadon.com/cocc>

■ Pierwszy spośród dwóch papamobili, którymi będzie się poruszał Jan Paweł II podczas swej styczniowej wizyty na Kubie, przybył do Hawany na pokładzie wenezuelskiego samolotu wojskowego.

Kubańska agencja prasowa „Prensa Latina” podała 19 grudnia, że drugi papamobil z klimatyzacją i szybami kuloodpornymi przybędzie z Kanady. Pierwszy pojazd jest darem rządu Wenezeli, a drugi z nich był już używany w 1984 r. podczas wizyty Ojca Świętego w Kanadzie.

Papież będzie przebywał na Kubie w dniach 21-25 stycznia 1998 r.

...NIECH DUCH SOLIDARNOŚCI PRZEPOI NASZE ŻYCIE...

Papież Jan Paweł II w czasie spotkania opłatkowego z Polakami w Watykanie 20 grudnia wezwał do solidarności i odpowiedzialności za losy Ojczyzny.

PRZEMÓWIENIE JANA PAWŁA II DO POLAKÓW

„Niech duch solidarności przepoi całe nasze życie, zarówno osobiste jak i społeczne, i niech stanie się natchnieniem do służby dobru wspólnemu w naszej Ojczyźnie” - powiedział Ojciec Święty.

W spotkaniu z Papieżem uczestniczyli nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk, metropolita krakowski abp Franciszek Macharski i marszałek sejmu RP Maciej Płażyński. Obecni byli także abp Szczepan Wesoły, prezydent warszawy Marcin Świąciecki oraz przedstawiciele samorządów Małopolski z burmistrzem Zakopanego Adamem Curusiem Bachledą.

Jan Paweł II nawiązał do symbolu stołu wigilijnego i zwyczaju pozostawienia wolnego miejsca dla nieznajomego. „Te proste gesty znaczą wiele - powiedział Papież. - Symbolizują one dobroć ludzkiego serca, które dostrzega w drugim człowieku, zwłaszcza potrzebującym, obecność Chrystusa i wzywa, by wprowadzić brata i siostrę w klimat rodzinnego ciepła, zgodnie ze staropolskim zaproszeniem: „Gość w dom, Bóg w dom”. Stół wigilijny niejako tworzy i buduje ludzką wspólnotę.”

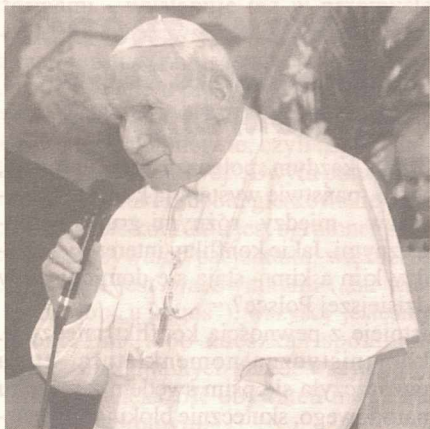
Papież podkreślił, że ma na myśli nie tylko stół w domu rodzinnym, ale również stół Ojczyzny, którego zastawieniem winni się zająć wszyscy Polacy, lecz szczególnie przedstawiciele samorządów. „Cieszę się, że są tu obecni przedstawiciele Małopolski. Wam przypadła bardzo ważna rola w życiu społecznym. Siła państwa i pomyślny jego rozwój zależy w dużej mierze od mądrej i sprawnej pracy samorządów, tak aby dla wszystkich w domu ojczyzny starczyło chleba i nikt nie czuł się zapomniany” - powiedział Ojciec Święty.

Zwracając się do delegacji górali, Jan Paweł II podkreślił, że sprawili mu wielką radość swymi odwiedzinami. Podziękował też im za prezent w postaci choinki i czterech figur do szopki, przedstawiających rodzinę góralską adorującą Chrystusa. „Będą one symbolizować każdą rodzinną polską i poniekąd wszystkie rodziny na całym świecie” - zauważył Ojciec Święty.

Składając życzenia Papież powiedział, że w duchu łamie się opłatkiem ze wszystkimi rodakami, „którzy znajdują się w Ojczyźnie i poza jej granicami, z Kościołem w Polsce i ze sprawującymi rządy”.

1. „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Łk 2,14). Tymi słowami, którymi chóry aniołów ogłosiły narodziny Zbawiciela świata, pragnę powitać wszystkich tu zebranych. Stało się już tradycją nasze opłatkowe spotkanie. W tym roku ma ono jednak wymiar szczególny. Myślami i sercem bowiem wracam do mojej pielgrzymki do Ojczyzny i związanych z nią historycznych wydarzeń. A były nimi: 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny we Wrocławiu, 1000-lecie męczennika śmierci św. Wojciecha oraz 600. rocznica jagiellońskiej fundacji Uniwersytetu w Krakowie, zwłaszcza kanonizacja błogosławionej Królowej Jadwigi, z taką tęsknotą, a zarazem nadzieją oczekiwana od wieków przez Kraków i całą Polskę. Nie mogę też nie wspomnieć kanonizacji błogosławionego Jana z Dukli i tego wzruszającego spotkania w Krośnie, na pięknej beskidzkiej ziemi, zawsze bliskiej mojemu sercu. Dzisiaj, kiedy patrzę na was, wszystko to odżywa bardzo mocno w mojej pamięci. Jesteście przecież częścią Ojczyzny, i to dzisiejsze spotkanie jest jakby przedłużeniem tamtych dni mego pobytu w rodzinnym Kraju.

2. Pragnę bardzo serdecznie powitać Księdza Kardynała Franciszka, Metropolitę Krakowskiego, któremu dziękuję za dobre słowa, jakie do mnie skierował. Witam także Księdza Kardynała Edmunda, Księdza Arcybiskupa Szczepana oraz, przybyłego specjalnie na to dzisiejsze spotkanie, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce. Słowa powitania kieruję też do pana Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej oraz do panów Ambasadorów przy Stolicy Apostolskiej i przy Kwirynale. Witam również przedstawicieli Samorządów Małopolski i Pana Prezydenta Miasta Warszawy. W sposób szczególny pozdrawiam pielgrzymów z Zakopanego. Przybywacie tu, jak w latach poprzednich, wraz z waszymi Duszpasterzami, z Burmistrzem miasta oraz przedstawicielami władz miejskich i gminnych. Panu Burmistrzowi dziękuję za słowa tu wypowiedziane w imieniu górali. Witam was, moi drodzy, bardzo serdecznie i pragnę Wam powiedzieć, że sprawiliście mi wielką radość tymi odwiedzinami. W homilii podczas Mszy św. odprawionej pod Wielką Krokwią, u stóp krzyża na Giewoncie powiedziałem m.in., że „na was zawsze



for J. Francuski

można liczyć. Podhale zawsze było i jest wierne Kościołowi i Ojczyźnie". Przekonuję się o tym znowu w sposób wyjątkowy. Przywieźliście bowiem ze sobą cenne dary dla Papieża. Jednym z tych darów jest wspaniała choinka, która w tym roku zdobi plac przed Bazyliką św. Piotra. To drzewo, które w naturalnych warunkach opiera się zimowemu obumieraniu, przywodzi na myśl Syna Bożego, który narodził się w noc betlejemską, aby pokonać śmierć i dać nam nowe życie. Święty Jan pisze: „W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swojego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu” (1 J 4,9). Kiedy radujemy się widokiem przystrojonej choinki bożonarodzeniowej, nie możemy zapomnieć o głębokiej, duchowej wymowie tego symbolu. Nie możemy też nie dziękować Bogu za życie - to doczesne i to wieczne, które daje nam w swoim Jednorodzonym Synu.

Obok choinki, u stóp tradycyjnej szopki, staną cztery figury, które są również darem Podhala. Będą one symbolizować każdą rodzinę polską i poniekąd wszystkie rodziny na całym świecie. Można nawet powiedzieć, że będą one reprezentowały całą rodzinę ludzką - bo przecież owa radosna nowina, jaką Anioła ogłosił pasterzom, była skierowana do wszystkich ludzi, wszystkich czasów: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie” (Łk 2,10-12). To zwiastowanie obudziło w pasterzach pragnienie poznania nowo narodzonego Zbawiciela: „Pójdźmy do Betlejem i zobaczmy...” (Łk 2,15). Poszli więc i - jak śpiewamy w kołędzie - „znaleźli Dzieciątka w żłobie, z wszystkimi znaki danymi sobie. Jako Bogu cześć Mu dali, a witając zawołali z wielkiej radości: »Ach witaj Zbawco!«,... To właśnie przedstawiać będą cztery postaci u stóp żłóbka - ludzkie zastępowanie w radosną nowinę o narodzinach Zbawcy i ludzkie wędrowanie; poszukiwanie

Go na drogach życia, radość z odnalezienia i cześć, jaką wszystkie pokolenia oddają Mu jako Bogu. Z całego serca dziękuję wam za te dary, które ukazują i przybliżają bogactwo polskiej tradycji duchowej związanej z tajemnicą Wcielenia.

3. W naszych obchodach Świąt Bożego Narodzenia szczególnie miejsce zajmuje stół, wokół którego gromadzi się rodzina, aby modlić się, łamać opłatkiem, składać sobie życzenia i spożywać wieczerzę wigilijną. Pięknym zwyczajem pozostawia się przy stole jedno miejsce wolne dla kogoś, kto może przyjść z drogi, dla nieznajomego. Te proste gesty znaczą wiele. Symbolizują one dobroć ludzkiego serca, które dostrzega w drugim człowieku - zwłaszcza potrzebującym - obecność Chrystusa i wzywa, by wprowadzić brata i siostrę w klimat rodzinnego ciepła, zgodnie ze staropolskim zaproszeniem: „Gość w dom - Bóg w dom”. Stół wigilijny niejako tworzy i buduje ludzką wspólnotę. To znaczenie stołu jeszcze bardziej staje się czytelne, gdy spoczywa na nim chleb, z którego każdy może wziąć i dzielić się z innymi. Miłość, przebaczenie, pokój z bogiem i ludźmi znajdują w tym wigilijnym goście najwspanialszy wyraz.

Myszę w tej chwili nie tylko o naszym stole w domu rodzinnym, ale także mam na uwadze wielki stół naszego wspólnego domu - Matki Ojczyzny. I dlatego cieszę się, że tu są obecni również przedstawiciele Małopolski. Wam przypada bardzo ważna i odpowiedzialna rola w życiu społecznym. Siła państwa i pomyślny jego rozwój zależy w dużej mierze od mądrej i sprawnej pracy samorządów, tak aby dla wszystkich w domu Ojczyzny starczyło chleba i nikt nie czuł się zapomniany.

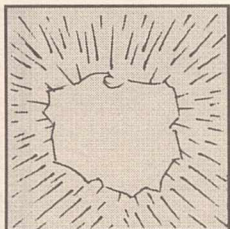
Moi Drodzy, biorę do ręki wigilijną opłatek, i w duchu łączę się nim z wami wszystkimi i z każdym z osobna, ze wszystkimi moimi rodakami, którzy znajdują się w Ojczyźnie i poza jej granicami, z Kościołem w Polsce i ze sprawującymi rząd w naszym Kraju. Wszystkim składam serdeczne życzenia na święta Bożego Narodzenia i na Nowy Rok. Niech ta wielka Miłość Boga, która w noc betlejemską objawiła się na ziemi, prowadzi nasze serca do Jezusa, tak jak prowadziła serca pasterzy, mędrców, Józefa i Maryi. Niech duch solidarności przepoi całe nasze życie, zarówno osobiste, jak i społeczne, i niech stanie się natchnieniem do służby dobru wspólnemu w naszej Ojczyźnie. Jeszcze raz wracam myślą do spotkania w Zakopanem. Na zakończenie Mszy Świętej wypowiedziałem słowa, które dzisiaj - w przededniu Bożego Narodzenia - pragnę powtórzyć: „Sursum corda! W górę serca!”.



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Katolik Kim Dae-jung został wybrany 18 grudnia na stanowisko prezydenta Korei Południowej. Kim liczący obecnie 73 lata reprezentował w wyborach demokratyczną opozycję. Jego wybór stanowi przełom w życiu politycznym Korei, gdzie po raz pierwszy prezydentem został polityk nie wywodzący się z partii rządzącej. Swoją polityczną karierę rozpoczął w 1961 r., kiedy to został wybrany do koreańskiego parlamentu. Za działalność opozycyjną Kim spędził 6 lat w więzieniu, 10 lat w areszcie domowym oraz na przymusowej emigracji w USA. Kilkakrotnie dokonywano zamachów na jego życie. W 1980 został skazany na śmierć przez rząd wojskowy Chu Doo-hwana, który oskarżył Kima o zorganizowanie antyrządowego powstania, w wyniku którego zginęło ponad 200 osób. Wyrok ten zamieniono później na 20-letnią karę więzienia. Po jej częściowym odbyciu Kim został zwolniony, po czym zezwolono mu na udanie się na leczenie do Stanów Zjednoczonych. Kim Dae-jung urodził się w 1925 w rodzinie farmerskiej i został ochrzczony jako katolik. Przez pewien czas kształcił się sam, po czym studiował ekonomię i nauki polityczne oraz uczył się języka angielskiego. Działał jako dziennikarz oraz opublikował kilka książek. Jego publikacja „Ekonomika mas” podkreśla znaczenie zrównoważonego rozwoju ekonomicznego.

■ Odmłodzona kilka lat temu kadra polskich duszpasterzy służy obecnie Polakom żyjącym w wielokulturowym społeczeństwie brytyjskim. W Anglii i Walii pracuje obecnie 92 polskich księży. Czynnych jest 78 ośrodków duszpasterskich, z których księża dojeżdżają do dalszych 89 miejscowości, w których żyją Polacy. Działa ogółem 30 polskich kościołów i 13 kaplic, a także ok. 60 ośrodków z probostwami, utrzymywanych z datków Polonii. Duszpasterzami są dziś przeważnie młodzi księża, najczęściej urodzeni po wojnie. Językiem duszpasterstwa jest polski, chociaż w przypadku błogosławienia małżeństw mieszanych w użyciu jest także angielski.



Z KRAJU

■ W Czechenii porwano grupę Polaków współpracujących z misją OBWE. Od początku roku dokonano około 800 porwań obcokrajowców, których celem jest wymuszanie okupu. Polacy czują się podobno dobrze. Niektóre ośrodki twierdzą, że za porwaniem stoją rosyjskie służby specjalne, które chcą w ten sposób sparaliżować zapowiadaną na najbliższy czas wizytę prezydenta Czechenii Maschadowa w Warszawie.

■ Prezydent skorzystał z prawa weta w stosunku do znowelizowanej przez Sejm ustawy antyaborcyjnej. Jego rzecznik oświadczył, że weto nie jest „bynajmniej skierowane przeciw wartościom chrześcijańskim”. Ustawa wraca do Sejmu, gdzie do odrzucenia weta trzeba trzech piątych głosów.

■ W Poznaniu odbył się już IX Krajowy zjazd delegatów NSZZ „Solidarność”. Dyskutowano m.in. o relacjach związku z reprezentacją polityków AWS.

■ Przedstawicielem naszego kraju w negocjacjach z Unią Europejską na temat włączenia do niej naszego kraju został Jacek Saryusz-Wolski. Podobno skuteczny, choć niezbyt w Brukseli lubiany.

■ Sejm zrównał rewaloryzację emerytur tzw. mundurowych i zwykłych pracowników. Wywołało to protesty środowisk wojskowych, choć przypomnijmy chodzi wyłącznie o coroczną rewaloryzację, która tylko pogłębiała i tak spore dysproporcje. Mundurowi „emeryci” poza tym raczej służyli PRL, a nie RP.

■ Deficyt polskiego handlu zagranicznego wyniósł w ub. roku ponad 40 miliardów nowych złotych (ok. 80 mld franków).

■ W Warszawie odbył się pogrzeb arcybiskupa B. Dąbrowskiego. W uroczystej Mszy żałobnej wzięli udział przedstawiciele rządu wraz z premierem J. Buzkiem i b. prezydent L. Wałęsa.

■ Po decyzji zgromadzenia sędziów w Olsztynie, którzy nie wybrali kandydata do Sądu Lustracyjnego, wiadomo już, że ustawa lustracyjna musi zostać zmieniona. Do spełnienia wymogu usta-

wy zabrakło wyboru jednego sędziego (21 na wybranych dotąd w całej Polsce 20).

■ Rozłam w Ruchu Odbudowy Polski stał się faktem. Zjazd wybrał nowym prezesem tej partii A. Macierewicza, który zapowiedział budowanie partii katolickiej. Przeciwnik Macierewicza w wyborach na przewodniczącego J. Kurski chciał połączenia ROP z AWS. Jan Olszewski nie uznał wyników zjazdu i zapowiedział wystąpienie do sądu, jeżeli rozłamowcy będą się posługiwali nazwą ROP.

■ Posłowie sejmowej komisji nauki opowiedzieli się za zrównaniem dyplomów Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie - PUNO (z siedzibą w Londynie) z dyplomami wydawanymi w kraju.

■ Od 1 stycznia Polska została krajem przewodniczącym w Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie - OBWE.

■ Tygodnik „Nie” został wycofany z senackich przeglądów prasy.

■ Z przyczyn technicznych „Nasz Dziennik” - gazeta związana z Radiem Maryja ukaże się z opóźnieniem. Pierwsze wydanie gazety zapowiadano już na koniec ub. roku.

■ R. Jagieliński, który opuścił szeregi PSL tworzy nową partię o nazwie Ludowo-Demokratyczna. W skład ekipy założycielskiej wszedł m.in. Jan Kułaj były szef Solidarności rolniczej z 1980 r., który po stanie wojennym udzielał kompromitujących oświadczeń w reżimowej TV.

■ 8 samochodów dziennie odzyskują celnicy na wschodniej granicy. Znacznie dłużej trwają poszukiwania dawnych właścicieli. Najwięcej kradzionych aut zatrzymuje się na granicy z Ukrainą.

■ W 1998 r. ma nastąpić zrównanie zużycia benzyny ołowiowej i bezołowiowej. Do niedawna królowała na rynku niepodzielnie „ołowiówka” super.

■ Niecodzienny, ale charakterystyczny dla współczesności, spór trafił do sądu gospodarczego w Warszawie. Procter&Gamble żąda od Colgate-Palmolive rezygnacji z nieprawdziwej reklamy. Ta druga firma reklamuje się w kraju hasłem: „dentyści przeszli na stronę Colgate”, podczas gdy konkurencja uważa, że na „stronę” przeszło jedynie 35% stomatologów.

■ W Opolu mówi się o epidemii „różyczki”. Tymczasem tamtejszy sanepid zaprzecza twierdząc, że choroba ta pojawia się, ale znacznie później.

■ Po raz pierwszy w swojej historii warszawski ogród zoologiczny wypracował w ub. roku zysk. Może by pora przestać dokładać także do innych i to nie tylko zoologów.

ETATYZM - ŹRÓDŁO ZASADNICZEGO KONFLIKTU

W każdym społeczeństwie, narodzie, państwie występują konflikty interesów - między różnymi grupami społecznymi. Jakie konflikty interesów - między kim a kim - stają się dominujące w dzisiejszej Polsce?

Istnieje z pewnością konflikt między b. komunistyczną nomenklaturą, która uwłaszczyła się psim swędem z majątku narodowego, skutecznie blokując uwłaszczenie pozostałych obywateli i odbudowując prawnie swój zdobyty stan posiadania, swój nowy status „pierwszych kapitalistów” nowej Polski. Istnieje też niewątpliwie konflikt interesów między „światem pracy najemnej” a „światem kapitału”, chociaż nie demonizowałbym tego konfliktu: więcej tu wspólnoty interesu (przedsiębiorca daje pracę) niż konfliktu (na tle wynagrodzeń). To głównie lewica stara się propagandowo konflikt ten wyolbrzymiać. Sądzę natomiast, że najpoważniejszym konfliktem społecznym trapiącym współczesną Polskę jest coraz jaskrawsza i zaostrzająca się sprzeczność interesów między biurokracją (państwową, samorządową i związkową) z jednej strony - a przedsiębiorcami i pracownikami najemnymi z drugiej strony.

Konflikt ten jak w soczewce zogniskował się na tle już nie agonii, ale wręcz rozkładu państwowej służby zdrowia. Doszło do sytuacji tragiczno-absurdalnej, gdy w jednym szpitalu prowadzili strajk głodowy lekarze anestezjologodzy (protestując przeciw skandalicznie niskim płacom), a zarazem w tym samym szpitalu podjęli głodowy protest pacjenci (protestując przeciw skandalicznym warunkom pobytu i leczenia)...

Strajk lekarzy anestezjologów zakończony został dopiero wtedy, gdy lekarze zagrozili wypowiedzeniem pracy w państwowej służbie zdrowia i założeniem prywatnych spółek, sprzedających swe usługi państwowej służbie zdrowia: dopiero wtedy, po najdłuższym w historii Polski strajku - rząd zgodził się podpisać porozumienie z lekarzami, podwyższając im płace.

Czego dowodzi powyższa sytuacja?

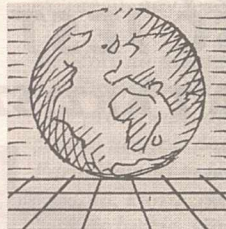
Dowodzi, że w sprawie nawet tak ważnej jak życie i zdrowie obywateli, biurokracja państwowa wszelkimi sposobami stara się powstrzymać pożądany proces przemian, przemian zmierzających w tym kierunku, aby to pacjent opłacał lekarza bez pośrednictwa kosztownej biurokracji państwowej. Ten konflikt niestety, występuje nie tylko w służbie zdrowia, nietkniętej jak dotąd żadnymi rzeczywistymi re-

formami - występuje też w przemyśle (między przemysłem zawiadywanym przez państwo a przedsiębiorczością prywatną i światem pracy) oraz w szkolnictwie. Z wielką wyrazistością ujawnia się w tzw. mieszkalnictwie, czyli „spółdzielczości mieszkaniowej”, owym potworkowatym produkcie epoki gierkowskiej. Jak widać - pole konfliktu jest ogromne, gdyż wszyscy bywamy pacjentami, większość obywateli jest pracownikami („na własnym” lub „u kogoś”), wszyscy jesteśmy lokatorami (albo mieszkańcami spółdzielczych, albo gminnych przede wszystkim), wreszcie większość obywateli ma dzieci w wieku szkolnym.

Konflikt o którym piszę, a który rysuje się już w Polsce z całą ostrością, jest więc konfliktem między biurokracją, pazernie i pilnie strzegącą swego statusu „pośrednika” w wydawaniu pieniędzy obywatela - a tymże obywatelem, który coraz lepiej uzmysławia sobie horrendalny koszt owego pośrednictwa.

A jest to koszt, doprawdy, przerażający. Każdy pracujący obywatel obciążony jest przymusowym, 47% podatkiem ZUS - bez żadnej gwarancji, że otrzyma przy najmniej równowartość tego podatku w postaci emerytury. Z pozostałej sumy wynagrodzenia płaci co najmniej 20% podatek dochodowy, a z tego co pozostaje - oddaje 22% fiskusowi poprzez podatek VAT, wreszcie odjąć trzeba także inne podatki (cła, akcyzę itp.). Ten strumień pieniędzy przepływa przez budżet. Skutek? Od 1990 r. administracja (tylko) państwowa wzrosła w Polsce trzykrotnie, a wzrost jej wynagrodzeń znacznie i wielokrotnie wyprzedza wynagrodzenia wszystkich innych grup zawodowych. Ten wzrost wynagrodzeń biurokracji państwowej jest znacznie wyższy, niż inflacja, która jak wiadomo - uderza najmocniej w biednych i średnio zamożnych. I znów - wróćmy do służby zdrowia, gdyż panująca tu sytuacja jest wręcz modelowa. Długi szpitali wobec rozmaitych przedsiębiorstw państwowych (energetyka, ciepłownictwo) sięgają już sum niebotycznych. Trwa handel długami szpitali: są one skupowane przez rozmaite przedsiębiorstwa, które tymi długami (i odsetkami od nich) płacą z kolei swoje zobowiązania finansowe wobec Skarbu Państwa. Jest to w istocie kreowanie pieniądza, gdyż Skarb Państwa nie ma żadnych możliwości realnego ściągnięcia tych długów. Innymi słowy mówiąc: efekt jest taki sam, jakby rząd drukował puste pieniądze.. No a kto najdotkliwiej płaci za drukowanie pustych pieniędzy, czyli za inflację? Oczywiście - biedni. Dlatego konflikt między biedą a bogactwem w Polsce jest tak naprawdę konfliktem między ludźmi pracy a rozrastającą się biurokracją różnych szczebli.

Marian MISZAŁSKI



ZE ŚWIATA

■ Protestem przeciw przemocy na świecie - określili media noworoczne orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju.

■ Rosyjski wywiad wysunął pod adresem Polski oskarżenia o prowadzenia antyrosyjskiej kampanii. Polska prowokacja miałaby za cel szybszą integrację regionu z NATO. O „antyrosyjskiej działalności” mówił w przemówieniu radiowym sam prezydent Jelcyn, który podobno czuje się lepiej.

■ Rumunia oświadczyła, że liczy na członkostwo w NATO do 2001 roku.

■ Bardzo ostrą polemikę w bułgarskim parlamencie spowodował dar deputowanych dla domów dziecka. Problematyczność daru polegała na tym, że posłowie najpierw przyznali sobie dodatkową pensję - tzw. „13”, po czym uchwalili przekazanie jej dla sierot. Opozycja zakwestionowała łatwość gestu i proponowała oddanie na społeczne cele służbowych samochodów.

■ 100 tys. młodych ludzi przybyło do Wiednia na spotkanie organizowane przez wspólnotę ekumeniczną z Taizé. 25% przybyszów stanowili Polacy.

■ Na Litwie i w Korei Południowej odbyły się wybory prezydenckie.

■ Niemiecka partia postkomunistyczna PDS, która może liczyć na kilkuprocentowe poparcie we wschodnich landach przedstawiła swój program wyborczy. Zawiera on żądania wprowadzenia podatku od luksusu i likwidacji NATO.

■ W Bonn doszło do kolejnych marszów protestu tamtejszych studentów, którzy nie zgadzają się na cięcia w budżecie wobec szkolnictwa wyższego.

■ Oddziały amerykańskie pozostaną w Bośni i Hercegowinie także po czerwcu 1998 roku - poinformował prezydent USA B. Clinton. Międzynarodowe siły miały być wycofane właśnie w czerwcu.

■ Trwa spór Grecji z Turcją. Ankara oburza się na włączenie Cypru do Unii Europejskiej przy jednoczesnym nie podejmowaniu tego typu rozmów z Turcją. W związku z tym Turcy zagrozili integracją swojej części wyspy z Ankarą. Grecy z kolei zapowiedzieli podjęcie „wszelkich kroków w celu niedo-

puszczenia do aneksji.

■ Żydowskie ofiary Holocaustu, które przeżyły, mają otrzymać jednorazową zapomogę z funduszu utworzonego przez konsorcjum szwajcarskich banków. Na jedną osobę przypada około 1000 dolarów.

■ Unia Europejska rozważa zmiany postępowania wobec eksportu z Rosji i Chin. Chodzi m.in. o zaniechanie postępowań antydumpingowych ograniczających ten eksport. Ma to być gest „dobrej woli” w zamian za podjęcie przez Moskwę i Pekin reform rynkowych.

■ W Japonii zakomunikowano o obniżce stawek podatkowych w tym roku, co ma spowodować ożywienie tamtejszej gospodarki.

■ Epidemia tzw. „ptasiej grypy”, która spowodowała kilka wypadków śmiertelnych wśród ludzi stała się przyczyną podjęcia decyzji o wybić wszystkich kur w Hongkongu. Ofiarą tamtejszego sanepidu padło 2 miliony sztuk drobiu.

■ Wg raportu „Freedom House” tylko 22% ludności świata żyje w warunkach wolności. Polska została zakwalifikowana jako kraj całkowicie wolny.

■ W Czechenii nie odbyły się obchody święta sylwestrowego, ponieważ tamtejsze władze uznały, że świętowanie Nowego Roku jest niezgodne z islamem, zaś Czechenia to przecież islamska republika.

■ Po 18 latach negocjacji francuskie jabłka trafią na stoły Japończyków.

■ Za największe osiągnięcia nauki w ub. roku uznano na pierwszym miejscu sklonowanie owcy Dolly, a dalej misję kosmiczną na Marsa, uzyskanie potężnego strumienia światła synchrotonowego (fotonów), odkrycie genów odmierzających czas i wyprodukowanie arkuszy atomów węgla w formie grafitów. Połowa tych wynalazków nie wiadomo do czego posłuży, ale postęp jest.

■ W Paryżu powołano klub ochrony jesiota. Tworzą go najwięksi importerzy kawioru, którzy obawiają się spadku cen i klusownictwa w byłych krajach Związku Sowieckiego. Pierwszym szefem nowej organizacji został właściciel sieci sklepów znanych w Paryżu m.in. ze sprzedaży kawioru - Petrosjan.

■ Heritage Foundation opublikowała po raz czwarty światowy „Indeks wolności gospodarczej”. Otwierają go Hongkong, Singapur, Bahrajn, Nowa Zelandia, Szwajcaria i USA. Polska awansowała z 85 na 73 miejsce. Umieszczono ją na końcu grupy krajów o gospodarce „raczej wolnej” razem z Beninem, Marokiem, Ekwadorem i Gabonem.

MĄDROŚĆ JEST NIEMEDIALNA

ROZMOWA Z KRZYSZTOFEM ZANUSSIM

Tematyka religijna jest coraz bardziej spychana na margines - można to zauważyć nawet po bardzo pobieżnej analizie mediów. Dzieje się tak nie tylko na Zachodzie, gdzie proces laicyzacji jest bardzo zaawansowany, ale coraz bardziej widoczne staje się to także w Polsce. Jaki jest powód nieobecności tematyki religijnej w mediach?

- Sprawy, którymi zajmują się media, w małym stopniu pokrywają się z obszarem zainteresowań Kościoła. I to dotyczy różnych dziedzin, nawet najprostszych kościelnych działań administracyjnych. Dobrym przykładem mogą być relacje z pielgrzymek papieskich. Znudzeni dziennikarze szukają jakiegoś jednego cytatu i zawsze znajdują ten sam, gdyż nastawieni są na dwa, trzy tematy - są to wyłącznie sprawy kontrowersyjne - aborcja, kara śmierci, antykoncepcja. Cała reszta ich nie interesuje, gdyż jest pozornie niekontrowersyjna, a więc niemiedialna. Mądrość jest niemiedialna. Zaś mistyka, jako szczególny obszar mądrości jest nawet wyjątkowo niemiedialna, gdyż jest w ogóle niekomunikowalna, albo komunikowana z wielkim trudem. Ale akurat dlatego, że tak wymyka się sztuce przekazu, dzisiaj w jakimś stopniu wraca do mody. Chętnie powołujemy się na zdanie Andre Malreaux, że wiek XXI będzie albo religijny, albo nie będzie go wcale. Ta myśl w latach 50. brzmiała rewolucyjnie, a obecnie chyba się sprawdza - to znaczy, że będzie wiek XXI i że będzie zorientowany na duchowość.

Z czego biorą się te zainteresowania?

- Nowe otwarcie na duchowość wynika z wielkiego rozczarowania rozumem, tak przecenianym przez naszą cywilizację, wyniesionym do rangi, na którą nie zasłużył, uznanym za ostateczne i niezawodne narzędzie rozpoznania dobra i zła. Dziś do świadomości powszechnej dociera refleksja, że zwycięstwo rozumu to fałszywe zwycięstwo. Dlatego nagle pojawiła się duchowość i to w najbardziej popularnej postaci. Na przykład w medycynie - 50 lat temu panowało przekonanie, że rozum wszystko rozwiąże, że wraz z penicyliną skończy się gruźlica, a z każdym następnym lekiem skończy się kolejne choroby. I nagle ujawniła się wielka porażka czysto racjonalnej medycyny. Dziś trzeba przyznać, że medycyna obcuje z tajemnicą i że wiemy bardzo niewiele. Rozpoczęła się więc ucieczka do starych, prymitywnych metod, jak ziołarstwo czy homeopatia. Powrót do duchowości odbywa się na szczeblu zabobonu, wróżki, astrologii, pseudo-jogi, tanich rytuałów, zapożyczonych z innych kultur. To odwrót od racjonalizmu, którym żyliśmy dotąd. Oczywiście ta droga otwiera tysiące nowych pułapek. Myślę, że trafnie napisał Paweł Lisicki: rozum zawiódł, ale to nie oznacza, że jest on generalnie do niczego - on po prostu był źle użyty - powinniśmy używać go dalej. Ale rzeczywiście, przeceniać go tak, jak był przeceniany przez ostatnie stulecia nie warto. Tak widzę mechanizm otwarcia współczesnego człowieka na duchowość. A w jaki sposób zostanie zaspokojony ten głód duchowy, zależy w ogromnym stopniu od Kościołów tradycyjnych, wielkich religii. Dla nas, katolików, problemem będzie umiejętność wpisania swojej mądrości w potrzeby nowych czasów. Dziś ludzie w zamęcie informacji nie zdają sobie sprawy, że duchowość, która im się marzy jest w dorobku chrześcijańskim od dawna. Ludzie nie mają już z nią kontaktu, gdyż jesteśmy dziedzicami zapomnianych skarbów. Teksty mistyków są trudne do zrozumienia - na ogół brakuje kontekstu, w którym powinny funkcjonować,



foto: S. Fredro-Bonicki

i mało kto umie do nich dotrzeć. Katolicyzm kojarzy się, niestety, nie z duchowością i mistyką, ale z jakąś pustą instytucją. To jest wynik błędu komunikacji i błędu porozumienia. Choć proponowana dziś w mediach modna duchowość jest tandetnym surogatem, ja chciałbym jednak dostrzec w tej tendencji wartości pozytywne - nawet jeśli duchowość wieku XXI zaczyna się religijnym bełkotem, to i tak jest to lepsze, niż zadufanie iluministycznego rozumu, który twierdził, że wszystko jest jasne.

Wspomniał Pan, że mądrość i mistyka są niemiedialne, że są materią bardzo trudną do przekazania. Jeden z francuskich dziennikarzy mówił podczas ostatniej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, że we Francji nie interesują się wizytą, gdyż Papież nie zastał, nie potknął się, nie ma więc „tematu”. „Świat” nie interesuje się głębszym przekazem treści religijnych i to być może jest kolejnym powodem nieobecności tematyki religijnej w mediach...

- Mam na prywatny użytek pewną intuicję dotyczącą kondycji ludzkiej w związku z zanikiem tych zainteresowań. Przez wieki istnienia na naszej planecie byliśmy skazani na trudne warunki bytowe, człowiek musiał bardzo dużo robić, żeby w ogóle przeżyć. Dziś w rozwiniętej części świata stało się to zbyt łatwe. Masy ludzkie mogą sobie pozwolić na bezkarną głupotę, czyli na metafizyczną ślepotę. Kantowskie przeżycie „rozwieżdzonego nieba nade mną” było groźne, napelniało lękiem, jak każde obcowanie z tajemnicą, a więc otwarcie w stronę wszechświata. Od takich przeżyć można dziś uciec bezkarnie. Ta bezkarność jest jednak pozorna, gdyż w rzeczywistości kara jest jeszcze głębsza. Zastanawiam się, czy tu nie kryje się tryumf szatana. Ludzie przestali w niego wierzyć, przestali też wierzyć, że marność duchowa ściąga karę - głupota stała się pozornie bezkarna. A ona jest właściwie karą sama w sobie, gdyż pozbawia człowieka wymiaru metafizycznego i prowadzi do jego skarleń. Jest to pierwszy krok do samounicestwienia duchowego i to jest nieszczęście naszych czasów. Nikt nie zagwarantował miejsca dla naszego gatunku na tej planecie na wieki, a tymczasem my to uznajemy za pewnik. To groźna pułapka, to błąd! W rozważaniach moralnych bardzo chętnie odwołuję się do doświadczeń biologicznych i żałuję, że Kościół tak mało na nie wskazuje. Ogromna część tego zła, którą Kościół w świecie piętnuje, jest oczywistym złem także z punktu widzenia zagrożenia gatunku. Na przykład obrona rodziny. Człowiek żyjący bez rodziny skazany jest na degradację i w wymiarze społecznym, i w wymiarze przyrodniczym. A rodzina jest sposobem przekazywania skumulowanej mądrości i kultury. Dzisiejsi ludzie w swoim wygodnym świecie mogą sobie pozwolić na życie bez trwałych związków i zastraszały procent wybiera to rozwiązanie - powstaje świat samotnych matek, zmiennych ojców i przechodnich dzieci.

Czy w tym świecie Kościół nie powinien przemówić innym językiem?

- Aby ukazać owe niebezpieczeństwa, trzeba się odwoływać do Objawienia i naprawdę nie można nie wspominać Ewangelii, ale można również zastanowić się nad biologicznym wymiarem człowieka. Wówczas zauważymy, że i w naturalnym prawie coś zostało pogwałcone. Bardzo wiele wniosków, które z tego wy-

nikają, na przykład rygorystyczna moralność seksualna ze wszystkimi jej konsekwencjami, znajduje także uzasadnienie w czysto przyrodniczym wymiarze. Wystarczy sięgnąć do doświadczeń w sporcie - po to, żeby szybko biegać, trzeba z czegoś zrezygnować. To są zupełnie podstawowe mechanizmy i tylko tryumf pychy człowieka nie pozwala mu dostrzec tej oczywistości. Człowiek tak mocno uwierzył w swoją potęgę, że zaczęło mu się wydawać, iż wszystko mu wolno, że wszystko mu ujdzie, bo jesteśmy nad wszystko mądrzejsi. To jest spirala głupstwa, w której można dopatrzeć się cienia Złego, pisanego przez duże „Z”. Ludzie w niego nie chcą wierzyć, a on się w tym ukrył. Jest to ciągły powrót do pychy i przekonania o naszej mocy i potędze, co przejmująco natchnęło Nietzschego, a jest oczywistym głupstwem. Może dlatego, że przeżyłem wojnę, moje egzystencjalne doświadczenie jest całkowicie odwrotne. Mam poczucie, że człowiek jest śmieciem, że jest tak strasznie słabym stworzeniem, że bez rusztowania nie umie żyć. Cały czas trzeba go czymś obudowywać i podpieierać, a Dekalog jest jednym z najbardziej podstawowych rusztowań. Takim rusztowaniem jest także rodzina, społeczeństwo, pewien system zakazów, które pozwalają nam wszystkim utrzymać równowagę wewnętrzną, homeostazę. Jeśli elity zakwestionują pryncypia, jest to niegroźne, gdyż elita bez pryncypiów degeneruje się i zostaje wymieniona na inną. Tak było zawsze - ci, którzy myśleli, że wszystko im wolno, w krótkim biegu pokoleń wypadali z historii. Natomiast dzisiaj to staje się udziałem demokratyzacji powszechnym, właściwie całe społeczeństwo może sobie zafundować masowo dostępny narkotyk, tak jak może sobie zafundować rzeczywistość wirtualną, która będzie inną formą narkotyku. Narkotyk pozwoli zanegować daną nam rzeczywistość, a stąd krok do zbiorowej samozagłady. Jest to krąg problemów, o którym na przełomie wieku trzeba mówić i szkoda, że nasza kultura nie znajduje języka, który potrafiłby to udźwignąć. Żyjemy w czasie przemiany języka. Dotyczy to Kościoła i wszystkich dyscyplin sztuki, a więc całego wielkiego kanału porozumienia. Ten kanał komunikacji obecnie zawodzi, gdyż w tradycyjnej postaci się zużył, wyczerpał, a zręby jakiegos nowego języka są jeszcze niezrozumiałe lub niewidoczne. Taka jest moja intuicja - zapewne w kulturze, która nas otacza jest już bardzo wiele kielków tego nowego języka, ale ja niestety ich nie zauważam, nie wiem, gdzie bije serce dzisiejszej kultury. W każdym razie już nie bije tam, gdzie przywykłem go szukać. To już nie jest ta temperatura, nie ta atmosfera sal koncertowych, to już nie jest teatr z pluszowymi fotelami, to nie moje kino, które tak ukochałem i nie ten sam telewizor. Zapewne już gdzieś rodzi się coś nowego i za parę lat go odkryjemy. Na tym polega mój optymizm - jak mówił św. Augustyn: to nie stary świat umiera, ale nowy się rodzi. To nic strasznego. Można tak powiedzieć wszystkim frustratom i emerytom w moim wieku, którym świat załamał się na ich oczach.

Jeżeli ślepotą metafizyczna jest tak powszechna, jak Pan wy tłumaczy popularność Jana Pawła II, który jest ulubionym bohaterem mediów, „supergwiazdą”?

- Fenomen popularności Jana Pawła jest dość prosty i zrozumiały. Papież jest najgłębiej otwarty na media audiowizualne, czyli media dominujące. To nie jego książki odbijają obraz, to raczej jego obraz „ciągnie” za nim książki. Jego przygotowanie w tej materii jest oczywiste. Fakt, że był aktorem ma ogromne znaczenie, gdyż ma uporządkowaną formę ekspresji. Jeśli głębiej zastanowić się nad tym, czym jest aktorstwo, okaże się, że jest to kwalifikacja potrzebna w bardzo wielu zawodach, nie mająca nic wspólnego z komedianstwem. Aktorstwo jest sztuką pełnego uzewnętrznienia, a Jan Paweł II jest rzeczywiście bardzo uzewnętrzniony. I na to właśnie media audiowizualne są czułe. Papież „wytrzymuje” liturgię na bliskim planie, ponieważ autentycznie ją przeżywa i nie ma nic, co zakłócałoby zewnętrzny wyraz tego przeżycia. „Wewnętrzne” adekwatne jest do jego

ekspresji, gdy jest skupiony - wygląda na skupionego.

Wróćmy do nieprzekładalności przeżyć religijnych. Św. Teresa z Avili ubolewała, że nie jest w stanie opowiedzieć swoich wizji. Gdy próbowała opisać wizję piekła twierdziła, że najlepiej oddaje ją uczucie duszności, ale że jest właściwie całkiem inaczej. Parandowski twierdził, że pisma mistyków to właściwie garść popiołu, która zostaje po wielkim pożarze. Wydaje się, że już na wstępie ludzie, którzy przeżyli najgłębszy kontakt z Bogiem, gdy próbują go opisać, ponoszą klęskę?

- Myślę, że jest to wspaniałe, gdyż świadczy o tym, że ta rzeczywistość, którą potrafimy przetwarzać w sztuce nie wyczerpuje całości rzeczywistości. I że tamta rzeczywistość już się nie mieści w naszym języku, wyrastającym z materii, ale mieszcza się niesłychanie piękne jej odpryski. To jest szczytna, w której coś błyska i zostaje jak małeńki kawałeczek potłuczonego lustra w którym się coś odbija. Odbija się przez chwilę i jest bardzo niepewne. Pozostaje książka czy obraz, które dostarczyły nam najgłębszych przeżyć, ale to też zamienia się w popiół... Przystaje działać, jak utwór muzyczny, którego nauczyliśmy się na pamięć... To potwierdza, że jesteśmy zanurzeni w czasie - wcale nie jest tak, że ten sam klucz po raz drugi otworzy drzwi. On otwiera je tylko raz, tu i teraz. W dodatku nie otwiera, ale uchyla, i nie drzwi, a tylko małeńką szczelinę. Z tym trzeba się pogodzić, tak ma być i nie będzie inaczej. Coś błysnęło i zaraz się starło. Przez chwilę coś takiego było u El Greco - rzucił na kolana. Długo po jego śmierci ludzie to tak przeżywali, a potem znowu przestali, gdyż zazwyczaj tylko raz możemy się spotkać z powiewem mistyki. Później widzimy jedynie „anamorficzne” przekształcenia geometrii.

Fra Angelico, Rublow, Bach - oni dają zwykłym śmiertelnikom te błogosławione „szczeliny”. Dlaczego jednak obecnie jest tyle kiczu w sztuce religijnej, czy dlatego, że współcześni artyści przestali kontemplować?

- Myślę, że kicz był zawsze. Jest on po prostu najbardziej naturalnym pragnieniem drogi na skróty. Jest pragnieniem pokazania na wyrost, że już doszło się tam, gdzie można jedynie pokazać drogę. Autorzy kiczu demonstrują odczucia, których naprawdę nie doznali, jest to po prostu próba dania świadectwa czemuś, czego tak naprawdę nie przeżyli - czyli jest to rodzaj oszustwa. Kicz to kłamstwo powszechnie znane w sztuce i zwykłe za to było tępione. Nie wiem czy takich ludzi było mniej w przeszłości niż obecnie. Jeśli chodzi zaś o film, to myślę, że w tej stuletniej dyscyplinie mieliśmy kilkanaście, jeśli nie kilkadziesiąt arcydzieł, no i czyż to nie jest zdumiewające, że się narodziły w ciągu jednego stulecia? Dawniej malarstwo czy literatura latami dochodziły do jednego wybitnego utworu a dziś jedna dyscyplina zaowocowała już tyloma arcydziełami.

W swojej książce „Pora umierać” napisał Pan, że istnieją filmy religijne, których twórcy szczerze poszukiwali prawdy. Dzieła te należy odróżniać od filmów konfesyjnych, dotyczących przedstawicieli jednego wyznania, choć z pewnością nie są to zjawiska rozłączne. Czy określiłby Pan własne filmy jako religijne? Z nielicznymi wyjątkami Bóg nie jest w nich ani razu wspomniany, a jednak atmosfera wypełniona jest tajemnicą, czymś, albo Kimś, kto istnieje, choć nie został nazwany. W latach komunizmu Pańskie filmy utwierdzały moje pokolenie w przeświadczeniu, że Absolut istnieje, więc warto trzymać się tego, co mówią matka, ojciec i dziadkowie i nie ulegać pokusom „nowego”, nie relatywizować. Chyba nie ma mocniejszego oddziaływania sztuki niż wpływ na ludzkie postawy. Taki wpływ wywiera religia... Czy Pańskie filmy są owocem kontemplacji? Z czego one się biorą?

- Z intuicji. Na wszystkie zadane przed chwilą pytania odpowiedziałbym „Tak”, ale mnie osobiście bardzo trudno jest o tym

Dokończenie na str. 17.



Ś.P. ABP BRONISŁAW DĄBROWSKI (1917-1997)

25 grudnia 1997 r. w wieku 80 lat zmarł w Warszawie abp Bronisław Dąbrowski - najbliższy współpracownik prymasów - Stefana Wyszyńskiego i Józefa Glempa, wieloletni sekretarz generalny Episkopatu Polski, jedna z najwybitniejszych postaci Episkopatu Polski ostatniego stulecia.

Abp Bronisław Dąbrowski urodził się 2.11.1917 r. w m. Grodziec koło Konińa w rodzinie rzemieślniczej. W 1935 r. wstąpił do Zgromadzenia Księżów Orionistów. Święcenia kapłańskie przyjął 10 czerwca 1945 r. w Rokietnik. Warszawy z rąk abp Antoniego Szlagowskiego. Po ukończeniu Wyższego Seminarium Duchownego Księżów Orionistów w Zduńskiej Woli odbył studia filozoficzne w Tortonie (Włochy) i teologiczne w Warszawie. Pracę duszpasterską rozpoczął jako kierownik Domu Sierot Izby Kujawskiej (1948). Następnie pracował jako: dyrektor Zakładu dla Chłopców Izby Rzemieślniczych w Warszawie (1949-1954), dyrektor Wydziału Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski (1948-1992), członek watykańskiej Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego (1976-1993), sekretarz generalny Episkopatu Polski (1969-1993). 23 listopada 1961 r. papież Jan XXIII wyniósł go do godności biskupiej i ustanowił biskupem pomocniczym w Warszawie. Sakrę biskupią przyjął w katedrze warszawskiej z rąk Stefana kardynała Wyszyńskiego. W 1982 r. papież Jan Paweł II mianował go arcybiskupem. Abp Bronisław Dąbrowski był m.in. przewodniczącym Komisji Prawnej Episkopatu Polski ds. z stosunków z Rządem PRL i asystentem zakonnym Prymasa Polski. Położył wielkie zasługi w zakresie ochrony praw Kościoła w Polsce. Członek, współzałożyciel Towarzystwa Przyjaciół KUL. Autor licznych publikacji prasowych oraz książek: *Instaurare omnia in Christo* 1987, *Rozmowy z władzami PRL, Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu* 1995. Uhonorowany Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski nadanym przez prezydenta Lecha Wałęsę oraz Odznaką Honorową I stopnia z trzema diamentami - zasłużony dla PLL LOT. Doktor honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

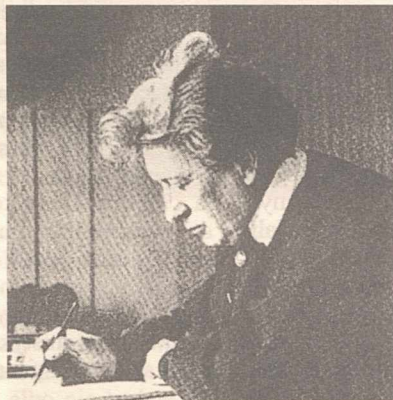
Opr. Zbigniew A. JUDYCKI



L'INTELLIGENCE, LA BEAUTE ET L'ORIGINALITE SE DONNENT RENDEZ-VOUS A LYON

Je me suis intéressé tardivement à l'opéra de Lyon, récemment honoré, à juste titre, du qualificatif de „National”. Si actuellement j'y suis présent d'une façon régulière, c'est que j'y retrouve fréquemment les trois avantages mentionnés dans le titre de cet article.

Ferruccio BUSONI -



grand compositeur italo-allemand, contemporain (1866-1924) de Debussy, de Mahler, de Ravel et de Richard Strauss, est l'un de ceux qui ont mieux préparé l'avènement de la musique contemporaine. Il est malheureusement peu connu en France, sauf pour ses incomparables transcriptions de Jean-Sébastien Bach (orgue-piano). Il ne fut pas seulement un compositeur marquant: comme Liszt (qui l'a grandement influencé), il éblouit le monde en tant que pianiste, sans oublier son talent de chef d'orchestre, ses grandes capacités pédagogiques: quel artiste complet!

Fils d'un clarinettiste connu et d'une pianiste, cet enfant-prodige, plus tard véritable homme de la Renaissance, immensément cultivé et entouré de disciples, reçut, à l'âge de la culotte courte, la bénédiction du féroce critique musical viennois Edouard Hanslick, disposant d'une énorme influence et inspirant souvent de vives frayeurs.

Busoni a beaucoup composé se consacrant à des genres musicaux variés. Je me sens obligé de mentionner, au moins, son concerto pour piano, orchestre et chœur, oeuvre monumentale que peu de pianistes affrontent, riche de cinq mouvements et destinée à „nettoyer” l'une des formes les plus aimées des mélomanes, de toutes les acrobaties creuses que le XIX siècle ne détestait pas. Busoni a écrit plusieurs opéras dont le chef-d'oeuvre de sa vie, malheureusement inachevé (il ne manque rien d'essentiel), „Doktor Faust”. Voilà un ouvrage incomparablement supérieur à ceux

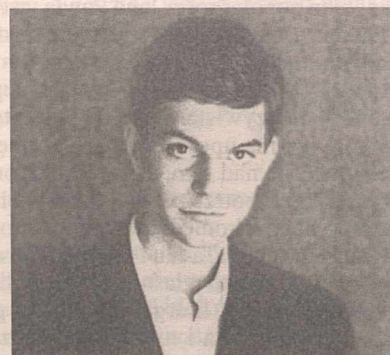
de Spohr et de Gounod consacrés au même héros, mais digne de figurer près de „Mefistofèle” de Boito, digne surtout des immortels chefs-d'oeuvre dramatiques de Marlowe et de Goethe.

Pour terminer cet éloge du grand musicien, disons que son apport à l'évolution de la musique est proche de celui de Mahler et de Scriabine: c'est tout dire.

Il faut savoir gré à l'opéra de Lyon d'avoir monté la splendide oeuvre de Busoni et de l'avoir si bien montée (mis à part le tableau à la cour de Parme dont le caractère caricatural m'a semblé éloigné de ce que le compositeur aurait souhaité). Un orchestre excellent, riche et coloré, a bien suivi la direction inspirée de Kent Nagano; le chœur m'a ravi triomphant régulièrement des embûches de la partition; les solistes enfin dont je ne critiquerai aucun, quitte à mettre au pinacle Faust (D. Henschel) et le superbe soldat (William Dazelzy) dont la scène près de la tombe de Marguerite fut un moment d'intense émotion. La perfection n'étant pas de ce monde, je dois évoquer un élément raté de la représentation: les échafaudages inutiles, donnant une nette impression de déjà vu et laids à souhait; voilà un point où l'imagination créatrice n'était pas au rendez-vous.

Pierre-Laurent Aimard donne à l'opéra de Lyon une série de conférences-concerts qui attirent bien du monde et notamment la jeunesse. Leur but est de faire mieux comprendre la musique contemporaine en la rapprochant d'oeuvres plus anciennes, mais comparables dans leur conception. J'ai assisté à „Mélodrame” représenté par Schumann et Schoenberg, forme qui est un dialogue entre la musique instrumentale et la parole récitée. La soirée, intelligente, intéressante et utile ne pêchait que par un excès de longueur.

Et maintenant terminons en beauté, parlant pour la quatrième fois cette année d'un merveilleux pianiste autrichien **Till Fellner**



Ciąg dalszy na str. 17

Maszki M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Panie, naucz nas
myśleć tylko o innych,
kochać przede
wszystkim niekochanych.

Świętość to łaska spełniania
najniższych czynności
w perspektywie wieczności.

Kocham świętych,
którzy nie są aniołami.

(Raoul Follereau)

Wierzyć, to znaczy ufać,
kiedy cudów nie ma.

(ks. Jan Twardowski)

BAŚNIE DLA PAULINKI

O ZABAWKACH

Na strychu w najdalszym kącie
Stało wielkie pudło szare
Ktoś spakował w nie zabawki
Niepotrzebne już bo stare.

Smutne były lalki, klocki
Zakurzone, zapomniane
Nikt się nimi już nie bawił
Stały w pudle niekochane.

Aż raz gwiazda, ciemną nocą
Zeszła z nieba po cichutku
Poturlała się po strychu
Pomalutku, pomalutku.

Zobaczyły ją pajace
zobaczył ją miś kudłaty
Pobudziły się zabawki
Zaczął szczeekać pies łaciaty.

Patrzcie, gwiazda spadła dla nas
A jak mówi bajka stara
Kto życzenia jej powierzy
Ona wszystkie spełni zaraz.

Więc wysłuchaj nas gwiazdeczko
Zanim wrócisz znów wysoko
Zrób tak żeby wszystkie dzieci
Nauczyły się nas kochać.

A kiedy wyrosną z lalek
Niech nas komuś podarują
Bo zabawki zapomniane
Niszczą i chorują.

A tak, radość mogą dawać
Bo od tego są jak wiecie
Wychowują, bawią, uczą
Nie przypadkiem są na świecie...

Anna MALINOWSKA



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Wszystko wskazuje na to, że wkrótce Konkordat zostanie ratyfikowany przez nowy

Sejm. Pełne cztery lata SLD blokowało wejście w życie tej umowy między Polską a Stolicą Apostolską. Przez cztery lata frymarczyła tym poważnym dokumentem, który w zasadzie nic zaskakującego nie wnosi w życie polskiego katolicyzmu, nic nie zmienia, jedynie sankcjonuje stosunki między Państwem a Kościołem, jakie ukształtowały się na przestrzeni wieków. Relacje między narodem a duchowieństwem polskim są trwałe od setek lat i nie udało ich się zepsuć nawet w PRL. A czyniono w tej materii wiele jawnych i tajemnych wysiłków, o których przyszłe pokolenia z niedowierzaniem będą się dowiadywać.

Kościół rzymsko-katolicki był jedynym, który poddawany przez prawie pół wieku różnorodnym presjom i represjom, wyszedł z tego komunistycznego bagna z twarzą, ba, był przez cały ten okres ostoją nie tylko wiary, ale i polskości, co budziło irytację i bezsilny gniew socjalistycznych ideologów. Przywódcy innych, mniejszych wyznań, jako słabsi, byli mniej odporni na wpływy i infiltrację. Sam osobiście zetknąłem się w 1954 r. z dwoma politykami wojskowymi, którzy grali rolę duchownych w Kościele polskokatolickim w Poznaniu i Kutnie. Jak to mogło się stać jest dla mnie do tej pory zagadką.

Kiedy więc czytam teraz w Gazecie Wyborczej (16.XII.1997 r.), że: „Tamte lata, wbrew pozorom, sprzyjały rozkwitowi klerikalnych, nacjonalistycznych fobii”, zadaję sobie pytanie, dlaczego niektórym ludziom chodzi o niedopuszczenie do ustabilizowania sytuacji Kościoła w Polsce? Nie jestem zwolennikiem spiskowej teorii dziejów, gdyż uwalnia to od poszukiwań głębszych przyczyn wsółczesnych zjawisk, choć w ogóle istnienia spisków nie wykluczam, ale uważam, że więcej osób doszło do władzy przypadkowo, niż w wyniku tajnego porozumienia. Więcej w wyniku zwykłej ludzkiej słabości charakteru, usługomości i zdrady, szczególnie zaraz po ostatniej wojnie, niż w wyniku przypadkowych zbiegów okoliczności.

Ale jeśli ja, skromny człowiek, który do niczego nie aspiruje, pół życia spędza na wsi a co miesiąc opublikuje jakiś marny tekścik w „Aspekcie Polskim” lub innej krajowej gazecie o niskim nakładzie, raptem na przestrzeni jednego tygodnia staje się przedmiotem krytycznych publikacji w trzech różnych pismach, to chyba mam prawo mniemać, że nie jest to zwykły przypadek. Oczywiście autorów do-

brze znam. I oni mnie. Któryś z nich czyni mi zarzut, że prześladowałem onegdaj matkę znanego pisarza Kosińskiego, aż musiał sam Cyrankiewicz interweniować.

Tymczasem po ukazaniu się „Malowanego Ptaka”, ja zwyczajnie pojechałem w 1966 r. do Sandomierza, odszukałem autentycznych bohaterów powieści i opisałem z jak wielkim narażeniem życia przechowywali i chronili oni rodzinę Lewinkopfów (Kosińskich). Natomiast z Cyrankiewiczem miałem tyle wspólnego, że niegdyś Ślepy Maks w przystępie słabości pokazał mi pokwitowanie, jakie otrzymywał od pana premiera za przekazywane mu pieniądze na działalność partyjną. Pragnę wyjaśnić, że Ślepy Maks, to Maks Borstein, ojciec chrzestny największej przedwojennej rodziny mafijnej w Polsce. Po wojnie prowadził już tylko niedzielą szkołę złodziei kieszonek. Na szczęście dla mnie żaden z autorów przeprowadzających wiweczkę mej biografii, nie suponuje, że wybrałem zawód dziennikarza tylko dlatego, iż nie zdałem egzaminu u Ślepego Maksa.

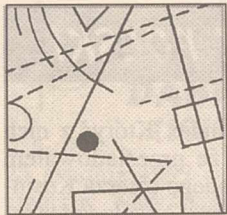
Korzystając z okazji, że mimo woli znaleźliśmy się na gruncie drwiny, mam zaszczyt donieść, że mój przyjaciel Stefan Niesiołowski wystąpił ostatnio w Sejmie z postulatem delegalizacji partii politycznej, która swe korzenie wywodzi z tygodnika NIE. Jej ideologiem jest Urban, a przewodniczącym niejaki, nomen, omen, Gadzinowski.

Jeszcze raz a propos, otóż mój kolega po fachu Andrzej Niemojewski przed stu laty pisał, co mu ówczesny Urban zaproponował:

„Nie mogę z tobą nic wspólnie kochać, czcić, uwielbiać, nad niczym wspólnie cierpieć i do niczego wspólnie dążyć - ale możemy wspólnie drwić ze wszystkiego. Wydrwię ci twego Boga, twą Ojczyznę, twą tradycję, twe ideały, twe pragnienia i twe wysiłki i obaj będziemy wyżsi ponad to wszystko. Zeszedł się żydowski kpiarz z polskim kpm i zaczęli ze wszystkiego kpić. I wytworzyło się środowisko w którym żadna inna idea, żaden wielki czyn nie mógł dojrzeć”.

Dziś, po stu latach przedstawiciel tego środowiska podczas debaty sejmowej nad Konkordatem, chcąc wyraźnie prześcisnąć w niegodziwości swego mistrza U. Uczcił sztychcem dwuminutowym milczeniem pamięć ofiar ostatnich prześladowań religijnych w Polsce. Czasem zamiast gadać głupstwa, chyba rzeczywiście lepiej milczeć.

Karol BADZIAK



PUNKT WIDZENIA

BIBLIOTEKA Z CHARAKTEREM

Wchodząc, już od pół roku - co dzień - do lokalu, który stał się moim mieszkaniem, ciągle łapałem się na tym, że czegoś mi tutaj brakuje. Niby nic dziwnego, bo przeprowadzając się z małej klitki do trochę większego metrażu zawsze czegoś brakuje. To firanki na dodatkowe okno, to półek wzdłuż zbyt długiej teraz ściany, nie mówiąc już o tak prozaicznym przedmiocie pierwszej potrzeby jak... forsa na to wszystko... czego jeszcze nie posiadamy. Więc, to nie zbyt dużo wolnej przestrzeni, w porównaniu do poprzedniej ciasnoty, było przyczyną mojej frustracji i poczucia pustki. Powie ktoś, że mieszkanie - drzwi, ściany, podłoga i przedpokój - stają się prawdziwym domem wówczas dopiero gdy przesiąkną myślami, pragnieniami, a przede wszystkim uczuciami swoich nowych lokatorów. Gdy rozbudzone w nocy dziecko trafi po ciemku

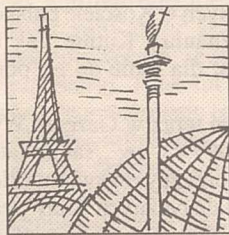
- nie rozbijając nosa o framugę drzwi - do łóżka mamy... po bezpieczny sen. To wszystko prawda, a dzisiaj jeszcze dodam, że z murów, gipsowych przepierzeń i kłamek domostwo powstaje dopiero wtedy gdy przejdzie tędy Boże Narodzenie z Tym, co to ... maluski, maluski jako rękawicka, z wigilią, echem kołęd i igłami z choinki po kątach, a pamięć zagospodarują życzenia najszczęśliwsze i przejdzie jeszcze... Kołęda, zwana groźnie „wizytą duszpasterską” z kropidłem i Dobrą Nowiną, i obrazkiem świętym dla maluchów. I nagle okaże się, że jesteśmy już u siebie, gdzie wraca się ze świata i z paryskiego bruku, a nie tylko przychodzi prześpać i zjeść śniadanie. Tutaj, kiedy cichnie dzień i słychać tylko spokojny sen domowników, a może nawet i cokąjącego w wyobraźni świerszcza za... grzejnikiem(?), można usiąść w mniej lub bardziej wygodnym, starym fotelu i sięgnąć nareszcie i dla wytchnienia po książkę. Tylko, gdzie się ona podziała? Jeszcze rano zostawiłem ją, jak wszystkie inne - od czasu kataklizmu przeprowadzki - w wieży zbudowanej z mniejszych i większych tekturowych pudeł i w panującym tam niemiłosiernym bałaganie. No właśnie i całą stabilizację, zadomowienie, małe samozadowolenie diabli wzięli. Poszedłem spać nie-naczytany i z mocnym postanowieniem zmontowania wreszcie z jakiś desek domowej biblioteczki. Dzisiaj siedzę sobie za telewizorem, nad otwartymi pudłami, gdzie po trochu wszystkiego. Bo oto obok Pisma jest i ja-

kaś ludzka śmieszna mieszkanka filozofii i szkoła psychoanalizy, są jakieś lektury szkolne, inne... nadobowiązkowe i te co „wypada” i jeszcze te zakazane. Są i okładki napchane geopolityką szczęśliwie przeterminowaną, jest paru wieszców, żdziebko historii świata i cywilizacji, tych co legły już w gruzach, parę starych śpiewników ze łzami nadziei, wiarą w wolność ojczyzny i zasuszoną kwiatem paproci(?). Batalistka tu siedzi i kilku wczorajszych awangardzystów... dziś już niemodnych klasyków, parę przewodników po Rzymie, Paryżu, życiu i Krakowie, stos kieszonkowych wydań drugiego obiegu... czasów cenzury i hańby i jeszcze ileż innych, niezliczonych kartek, rozdziałów zapisanych maczkiem liter i fabułą tak prawdziwych intryg, gorącej miłości, namiętnej nienawiści... choć zmyślonych przecież w natchnieniu i wyobraźni literatów, niedoszłych i rozczarowanie niosących noblistów i paru poetów, i jednego z drugim grafomanów. Ustawiam sobie to królestwo książek i książeczek, prawd i ich autorów - na półkach równiutko i obok siebie. I jest w tym zawarta jakaś ironia losu, kiedy wrogowie nieprzejednani i czasem dziejów rozdzielni przytulają się teraz do siebie zgodnie grzbiętami... swych dzieł i słów na półce w mojej paryskiej, polskiej biblioteczce z charakterem. Bo mieszkanie staje się naszym domem i wówczas dopiero, gdy wchodząc do niego poczuje się nagle nieuchwytny prawie zapach książek.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Jak ograniczyć emisję do atmosfery gazów powodujących tzw. „efekt cieplarniany”? Co zrobić, by zahamować ocieplanie się ziemskiego klimatu i zapobiec katastrofom, które może ono wywoływać? Nad tymi pytaniami zastanawia się wiele mądrych głów. Ale odpowiedź jest trudna, ponieważ zatruwające nas gazy są przecież głównie wynikiem spalania węgla i ropy naftowej. A ropa i węgiel to cenne źródła energii. Czy można je zastąpić, i czym? Ekolodzy proponują energię słoneczną, wielu jest zwolenników energii jądrowej. Ta ostatnia budzi jednakże wiele obaw. Przeciwny człowiek boi się katastrofy takiej, jak ta, która wydarzyła się w 1986 r. w Czarnobylu. Energii jądrowej boją się także Polacy. W 1991 r., postanowiono przerwać budowę elektrowni w Żarnowcu. Specjaliści przekwalifikowali się lub wyjechali za granicę. Ale problem pozostał. Zapotrzebowanie Polski na energię nie przestaje rosnąć. Węgiel, którego zapasy przecież nie są niewyczerpane, jest bardzo przestarzałym źródłem energii. Ropa naftowa jest droga i należy ją sprowadzać. Podobnie jak gaz ziemny. Może by więc jednak spróbować



energetyki jądrowej. Za takim rozwiązaniem opowiada się jeden z największych polskich specjalistów w tej dziedzinie - prof. Andrzej Hryniewicz z Krakowa. Próbuje

on wytłumaczyć tym, którzy chcą go słuchać, że nie należy mieszać groźnych, militarnych zastosowań energetyki jądrowej z energetyką cywilną, pro-ekologiczną i dobroczynną. Wyjaśnia też, że wypadek w Czarnobylu dotyczył specjalnego typu reaktora. Był to reaktor zawierający 1500 ton grafitu. Grafit jest łatwopalny i jego pożar właśnie spowodował wyemitowanie do atmosfery olbrzymich ilości substancji radioaktywnych, które rozniesione zostały po całej Europie. Reaktory typu czarnobylskiego budowane były tylko w Związku Radzieckim. Robiono je tak, by mogły się także przydać do produkcji bomby atomowej.

Reaktory konstruowane w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych działają na zupełnie innych zasadach. Tak zwanym „moderatorem” neutronów, zamiast grafitu, jest w nich woda. A woda się nie pali. I ewentualny defekt reaktora nie jest groźny. Do wypadku doszło parę

lat temu w elektrowni w Tree Miles w Pensylwanii. Defekt był tego samego typu, co w Czarnobylu i polegał na stopieniu się rdzenia reaktora. Ale ponieważ reaktor pensylwański był wodny, nic nie wydostało się na zewnątrz. Nikt nie zginął, nikogo nie trzeba było ewakuować. I wszystko zakończyło się dobrze. Ekolodzy trapią się także ogromnym problemem odpadów radioaktywnych. Co z nimi zrobić? Gdzie je przechowywać? Czy aby nie są szkodliwe dla zdrowia? Zdaniem profesora Hryniewicza, mamy tu także do czynienia z mitem. Przysnaje on jednak, że w tej sprawie należy mieć cierpliwość. Bo pierwszą rzeczą, jaką należy zrobić z zużytym paliwem, to je schłodzić. A to wymaga kilkudziesięciu lat. Potem, trzeba je zeszklić, czyli wbudować w szkło i umieścić w pojemnikach z nierdzewnej stali. Pojemniki te otacza się gliną, tak aby nie dopływała woda i zakopuje się głęboko pod ziemią. Trzeba jednocześnie pamiętać, że w skorupie ziemskiej i tak jest cała masa promieniotwórczych na nas pierwiastków radioaktywnych - uran, tor, rad. I z pewnością, kłopotem może być nie radioaktywne działanie odpadów, lecz raczej ich ilość umieszczana pod ziemią. Ale z czasem być może i ten problem zostanie rozwiązany. Nie martwmy się zatem na zapas.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

KANADA

■ Wojciech Strahl, polski artysta rzeźbiarz mieszkający w Kanadzie przygotowuje wystawę rzeźbionych ikon Matki Boskiej. Za podstawę opracowania przyjął ikonę klasyczną Matki Boskiej i jej pochodne występujące w dziedzictwie kulturowym narodów i społeczeństw, w porządku chronologicznym w odniesieniu do poszczególnych typów oraz miejsc pochodzenia lub występowania. Opracowanie zostanie rozszerzone o ciekawsze ze względu na swoją oryginalność przedstawienia maryjne nie związane z ikoną klasyczną. Ikony rzeźbione należą do rzadkości. Prawdopodobnie dotychczas nie wykonano całościowego opracowania ikony Matki Bożej przyjmując za wyjściowy materiał ikonograficzny - wyrzeźbione ikony w drewnie. W przyszłości, gdy praca nad tym projektem zostanie zakończona, ilość wyrzeźbionych ikon będzie wynosiła około 1000.



Wojciech Strahl wyrzeźbił już 100 ikon o wymiarach 75 x 95 x 3 każda. Przygotowywana ekspozycja ma być wystawą obyczajową spełniającą rolę dydaktyczno-wychowawczą. Przewidywane miejsca wystaw to: sanktuaria narodowe, kościoły, szkoły, etniczne centra kultury oraz galerie w Kanadzie i USA. W późniejszym terminie wystawa odwiedzi Europę, ze szczególnym uwzględnieniem Włoch i Polski oraz krajów o tradycji ikonowej (Ukraina, Rosja). Organizowanie wystaw będzie uzależnione od stopnia zaawansowania prac, możliwości finansowych oraz zaproszeń. Na zorganizowanie wystaw już wyrzeźbionych ikon są potrzebne nakłady finansowe przekraczające możliwości autora. Dlatego zwraca się on do wszystkich fundacji, parafii, instytucji i stowarzyszeń o poparcie merytoryczne, finansowe i organizacyjne. Wojciech Strahl, 4075 Old Dundas St. Apt. 611, Toronto, Ont. M6S 2R7, Canada - tel. (416) 604 82 13.

FRANCJA

■ W grudniu 1997 r. pod patronatem L. Fabiusa odbyła się w Paryżu wystawa prac artystycznych «Salon Lucie Faure 1997» Le Groupe Artistique de l'Association Sportive et Culturelle de l'Assemblée Nationale. W wystawie wzięły udział dwie polskie malarki mieszkające w Paryżu: Zofia Mosiądz i Zofia Panasiuk.

■ W ostatnich dniach listopada 1997 roku odbyło się w Dijon sympozjum naukowe poświęcone Paulowi Cauzin'owi, znanemu tłumaczowi (tłumaczył m.in. Paska, Mickiewicza, Zapolską, Sienkiewicza, Reymonta) i miłośnikowi polskiej literatury. Patronat nad sympozjum objął prof. Stefan Meller, Ambasador RP we Francji oraz Rada Regionalna Burgundii i tamtejszy uniwersytet.

■ 16 grudnia 1997 r. Centrum Cywilizacji Polskiej na Sorbonie zorganizowało spotkanie dyskusyjne na temat: Les légions polonaises et la formation de la conscience nationale face à l'Europe du XIX-e siècle. W spotkaniu wzięli udział profesorowie: S. Meller, J. Tulard, J.-P. Bertaud, D. Beauvois, pisarze: T. Lubieński i K. Rutkowski oraz C. Gervais-Francelle i D. Tollet.

■ Jak co roku, w liceach i kolegiach francuskich jest organizowany konkurs, któremu przyświeca szlachetny cel edukacyjny i wychowawczy: utrwalenie w pamięci zbiorowej wydarzeń i bohaterów walki o wolność. Tegoroczny temat konkursu: Cudzoziemcy w ruchu oporu. Uczniowie zainteresowani udziałem w konkursie powinni swój zamiar złożyć nauczycielowi historii. Bliższych informacji udziela członkini Jury konkursu, Evelyne Py - profesor Collège Pierre de Ronsard, 69440 Mornand, tel. 04 78 19 93 10.

POLSKA

■ W grudniu 1997 r. zostały wybrane składy osobowe nowych komisji sejmowych i senackich ds. emigracji i Polonii. SEJMOWA KOMISJA ŁĄCZNOŚCI Z POLAKAMI ZA GRANICĄ: Andrzej Zakrzewski (AWS), przewodniczący, Juliusz Braun (UW) wiceprzewodniczący, Wit Majewski (SLD) wiceprzewodniczący, Władysław Adamski, Edward Daszkiewicz, Aleksander Hall, Antoni Kobielski, Zdzisława Kobylińska, Piotr Miszczuk, Waldemar Pawlak, Grzegorz Piecho-
wiak, Marian Piłka.

Elżbieta Radziszewska, Marian Sołtysiewicz, Zbigniew Szymański, Ryszard Ulicki, Dariusz Wójcik, Anna Zalewska, Andrzej Zapałowski. SENACKA KOMISJA SPRAW EMIGRACJI I POLAKÓW ZA GRANICĄ: Janina Sagatowska (AWS) przewodnicząca, Dorota Simonides (UW) wiceprzewodnicząca, Franciszek Bachle-
da-Księdzularz, Anna Bogucka-Skowrońska, Jan Chojnowski, Stanisław Gogacz, Alicja Grzeškowiak, Marian Jurczyk, Tadeusz Kopacz, Witold Kowalski, Zbigniew Kruszewski, Andrzej Krzak, Józef Kuczyński, Kazimierz Kutz, Stanisław Marczuk, Jerzy Pieniążek, Zygmunt Ropelewski, Ryszard Sławiński, Marcin Tyrna, Teresa Urniaż-Grabowska, Sławomir Willenberg.

■ Archiwum Emigracji przy Bibliotece Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu rozpoczęło wydawanie półrocznika pt. *Archiwum Emigracji. Studia, szkice, dokumenty*. Pierwszy zeszyt ma charakter szczególny, gdyż zaznaczono w nim wszystkie obszary przyszłych badań i poszukiwań. Stąd też wielka różnorodność tematów: od Polonii australijskiej po Berlin Zachodni, od Stanisława Frenkla po Radio Wolna Europa. Pismo - jak pisze redaktor M. Supruniuk - powstało z dwóch powodów. Pierwszy, to konieczność konfrontowania doświadczeń i pamięci emigrantów z ustaleniami badaczy mieszkającymi w Polsce i wynikającą stąd możliwość korygowania błędów. Drugi, to potrzeba stworzenia miejsca dla rzetelnego prezentowania gromadzonych w krajowych ośrodkach archiwalnych i bibliotecznych oryginalnych dokumentów do dziejów emigracji polskiej po 1939 r. Periodyk ten również ma za zadanie zachęcenie do podejmowania studiów nad dorobkiem i historią polskiego wychodźstwa.

BELGIA

■ Na placu St Lombert w Liège usytuowana jest fontanna, którą zaprojektowała i wykonała nasza rodaczka Halina Jakubowska mieszkająca od 1972 roku w Belgii. H. Jakubowska jest absolwentką Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Liège.



TV POLONIA

od 12 do 18 stycznia 1998

PONIEDZIAŁEK 12.01.98

7.00 Gimnastyka 7.10 Tym bardziej - film dok. 8.00 Magazyn kulturalny 8.15 Informacje Studia Kontakt 8.30 Wiadomości 8.45 „Maszyna zmian - Nowe przygody” (1/6) - serial 9.15 Ala i As 9.30 Mazzi w Gondolandii (19) - lekcja jęz. polskiego dla dzieci 9.35 Tata, a Marcin powiedział 9.45 „Klan” (32) - serial polski 10.15 „Pokój 107” (5/26) - serial TVP 10.45 Kult kina 11.15 Magazyn polonijny 11.45 Teledyski 12.00 Wiadomości 12.10 „Łagodna” - dramat polski 13.50 Twoja lista przebojów 14.40 Studio parlamentarne 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Mniejszości narodowe: Polacy w Danii (2) - Współczesność 16.00 Teledyski 16.10 Sportowy tydzień 16.30 „Klan” (32) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 Ciuchcia - dla dzieci 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” (50/52) - serial 19.00 Dziennik Telewizyjny - program Jacka Fedorowicza 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 „Zuzanna i chłopcy” - film polski 21.20 Mała rzecz, a cieszy 21.35 Cztery wieki Warszawy 22.30 Panorama 23.05 Tok szok 24.00 Koncert Beethovenowski: Ludwig van Beethoven - Sonata G - dur op. 96 0.25 Mistrzowie batuty 0.50 Przypód kilka wróbla Ćwirka 1.00 Wiadomości 1.30 „Dajcie to na pierwszą stronę” (50/52) - serial 2.20 Dziennik Telewizyjny - program Jacka Fedorowicza 2.30 Panorama 3.05 „Zuzanna i chłopcy” - film polski 4.25 Mała rzecz, a cieszy 4.40 Cztery wieki Warszawy 5.35 „Klan” (32) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Krzyżówka szczęścia

WTOREK 13.01.98

7.00 Gimnastyka 7.10 Benefis Michała Bajora (1) 8.10 Sportowy tydzień 8.30 Wiadomości 8.45 Widget (52) - serial animowany 9.10 Muzyczne koło - dla dzieci 9.40 Prognoza pogody 9.45 „Klan” (33) - serial 10.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” (50) - serial 11.05 Dziennik Telewizyjny - program Jacka Fedorowicza 11.15 Krzyżówka szczęścia 11.45 Teledyski 12.00 Wiadomości 12.10 „Zuzanna i chłopcy” - film polski 13.30 Mała rzecz, a cieszy 13.45 Cztery wieki Warszawy 14.40 Piosenki na temat 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Gościńiec 16.00 Teledyski 16.10 Zaproszenie - program krajoznawczy 16.30 „Klan” (33) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 „Paziowie” (4/5) - serial 17.45 Polska piosenka - Ludzie, zjawiska, epizody 18.15 Józia - film polski 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 „Polskie drogi” (9/11) - serial polski 21.30 Bohater w alfabecie 22.00 Wieczór reporterski: „Święta u powodzian” 22.30 Panorama 23.05 „Spektakl dla siedmiu wykonawców” 24.00 Koncert na rzecz rozwoju Fundacji Kardiologii (2) 0.50 Opowiadania Muminków 1.00 Wiadomości 1.25 Józia - film polski 2.30 Panorama (powt.) 3.05 „Polskie drogi” (9/11) - serial 4.35 Bohater w alfabecie 5.05 Wieczór reporterski: Święta u powodzian 5.35 „Klan” (33) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Polska piosenka - Ludzie, zjawiska, epizody

ŚRODA 14.01.98

7.00 Gimnastyka 7.10 Debiut...jak to łatwo powiedzieć 7.40 Zagrałeś na 5 8.10 Zaproszenie 8.30 Wiadomości 8.45 „Kocie opowieści” - serial 9.10 „Paziowie” (4/5) - serial 9.40 Prognoza pogody 9.45 „Klan” (34) - serial polski 10.15 Józia - film polski 11.15 Gościńiec 11.45 Teledyski 12.00 Wiadomości 12.10 „Polskie drogi” (9/11) - serial 13.40 Bohater w alfabecie 14.10 Święta u powodzian 14.40 Polonijne spotkania (3) - Polskie Buenos 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Auto - Moto - Klub 15.45 Przegląd prasy polonijnej 16.00 Teledyski 16.10 Alfabet rzek polskich: N jak Nereś 16.30 „Klan” (34) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 Szafiki 17.45 30 Ton - Lista, lista, lista przebojów 18.15 Tylko Muzyka 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 „Cztery pory roku” - film polski 21.40 Program rozrywkowy 22.30 Panorama 23.05 ZE SZTUKĄ NA TY 0.05 Spotkanie z Wielką Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia w Katowicach 0.50 „Baśnie i waśnie” 1.00 Wiadomości 1.30 W poszukiwaniu białego anioła 2.30 Panorama 3.05 „Cztery pory roku” - film 4.45 Program rozrywkowy 5.35 „Klan” (34) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 30 Ton - Lista, lista, lista przebojów

CZWARTEK 15.01.98

7.00 Gimnastyka 7.10 Kabaret POTEM 8.10 Alfabet rzek polskich: N jak Nereś 8.30 Wiadomości 8.45 Karypael kontra Groszki (9/9) - serial 9.10 Szafiki 9.40 Prognoza pogody 9.45 Polacy w Danii (2) 10.15 W poszukiwaniu białego anioła 11.15 30 Ton - Lista, lista, lista przebojów 11.45 Teledyski 12.00 Wiadomości 12.10 „Cztery pory roku” - film polski 13.50 Program rozrywkowy 14.40 Auto - Moto - Klub 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.25 Uczmy się polskiego (18) 16.00 Teledyski 16.10 Spojrzenia na Polskę - program Jerzego Klechty 16.30 Credo - magazyn redakcji katolickiej 17.00 Teleexpress 17.15 „Żegnaj Rockefeller” (6/13) - serial 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 „Królowa Bona” (8/12) - serial polski 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 „Dziady” (1) 21.30 Siedem misteriów według Stasysa 21.55 MdM 22.30 Panorama 23.05 „Do widzenia wczoraj” (1) - Skok, (2) - Live show 0.50 Piesek w kratkę (5) 1.00 Wiadomości 1.30 „Królowa Bona” (8/12) - serial polski 2.30 Panorama 3.05 „Dziady” (1) 4.35 Siedem misteriów według Stasysa 5.00 MdM 5.35 Credo - magazyn redakcji katolickiej 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Krzyżówka szczęścia

PIĄTEK 16.01.98

7.00 Gimnastyka 7.10 Jestem - Stanisław Sojka 8.10 Spojrzenia na Polskę - program Jerzego Klechty 8.30 Wiadomości 8.45 Szafiki 9.15 „Żegnaj Rockefeller” (6/13) - serial 9.40 Prognoza pogody 9.45 Gawędy historyczne: Ziemiński raj 10.15 „Królowa Bona” (8/12) - serial 11.15 MdM 11.50 Teledyski 12.00 Wiadomości 12.10 „Ekstradycja” (2/6) - serial TVP 13.00 III Festiwal Kultury Kresowej 14.40 Przegląd prasy polonijnej 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Madonny Polskie: Świętogórska Róża Duchowna 16.00 Teledyski 16.10 Hity satelity 16.30 Gawędy historyczne 17.00 Teleexpress

17.15 Ala i As 17.30 Mazzi w Gondolandii (20) - lekcja j. polskiego dla dzieci 17.35 Tata, a Marcin powiedział... 17.45 Paler 18.15 „Pokój 107” (6/26) - serial TVP 18.45 Telewizyjne Wiadomości Literackie 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 20.00 „Ekstradycja” (3/6) - serial polski 20.50 Program rozrywkowy 21.30 Przegląd publicystyczny 22.30 Panorama 23.05 Benefis Michała Bajora (2) 24.00 Porozmawiajmy... 0.50 Film pod strasznym tytułem 1.00 Wiadomości 1.30 „Pokój 107” (6/26) - serial 2.00 Telewizyjne Wiadomości Literackie 2.30 Panorama 3.05 „Ekstradycja” (3/6) - serial 3.55 Program rozrywkowy 4.35 Przegląd publicystyczny 5.35 Gawędy historyczne: Ziemiński raj 6.00 W centrum uwagi 6.20 Teledyski 6.30 Paler

SOBOTA 17.01.98

7.00 Madonny Polskie: Świętogórska Róża Duchowna 7.30 Hity satelity 7.50 Dzień dobry na dzień dobry 8.30 Wiadomości 8.45 Ala i As 9.00 Mazzi w Gondolandii (20) - lekcja j. polskiego 9.10 Szafiki - program dla dzieci 9.40 Prognoza pogody 9.45 Program edukacyjny 10.00 BRAWO! BISI! 13.00 Wiadomości 13.10 Studio parlamentarne 13.30 Program rozrywkowy 14.00 Magazyn polonijny 14.35 Program rozrywkowy 15.00 „Maszyna zmian - Nowe przygody” (2/6) - serial 15.30 „Widget” (53) 16.00 Informacje Studia Kontakt 16.15 Ludzie listy piszą 16.30 Mówi się - program prof. Jerzy Bralczyka 17.00 Teleexpress 17.15 SPORT Z SATELITY 18.15 „Tajemnice Sahary” (1/7) - serial 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.45 Kto jest kim w Polsce? 20.00 „Wodzirej” - dramat polski 21.45 Program rozrywkowy 22.30 Panorama 23.05 Zwyczajni - niezwykli 24.00 Program rozrywkowy 0.45 Przygody misia Colargola - film animowany 1.00 Wiadomości (powt.) 1.20 Kto jest kim w Polsce? (powt.) 1.30 „Tajemnice Sahary” (1/7) - serial (powt.) 2.30 Panorama 3.05 „Wodzirej” - dramat polski 4.50 Program rozrywkowy 5.35 SPORT Z SATELITY

NIEDZIELA 18.01.98

7.00 Program dnia 7.05 Słowo na niedzielę 7.10 Dzień dobry na dzień dobry 8.05 Śniadanie z Anną Wandą Głębocką 8.55 Pogoria...Zielona szkoła (2) 9.20 Muzyczny Festiwal Łańcut'97 10.05 Z Gdańska do Hawany 10.20 Magazyn kulturalny 10.35 Zaproszenie - program krajoznawczy 11.00 „Mały lord”, autor: Frances E. Hodgson Burnett 12.00 Polskie ABC 12.30 „Kocie opowieści” - serial 13.00 Transmisja niedzielnej Mszy św. 14.00 Skarbiec 14.30 Podwieczorek 15.30 Senior - film dok. 16.25 Czy nas jeszcze pamiętasz? 16.50 Pocztynion 17.00 Teleexpress 17.15 Tajemnice wiklinowej zatoki (1/7) - serial 17.40 „Cafe pod Minogą” - komedia polska 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.45 Kto jest kim w Polsce? 20.00 „Wrzeczono czasu” - film polski 21.40 Twoja lista przebojów 22.30 Panorama 23.05 SPORT Z SATELITY 23.50 Program kabaretowy 0.50 Zaczarowany ołówek 1.00 Wiadomości 1.15 Kto jest kim w Polsce? 1.25 Pocztynion 1.35 Podwieczorek 2.30 Panorama 3.05 „Wrzeczono czasu” - film polski 4.45 Twoja lista przebojów 5.35 Auto - Moto - Klub 5.50 Ludzie listy piszą 6.05 SPORT Z SATELITY 6.50 Teledyski



RADIO MARYJA PROGRAM RAMOWY

Dni powszednie

5.45-Rozpoczęcie programu 6.00-Anioł Pański i Jutrznia 6.25-Wiadomości 6.30-Różaniec 7.00-Msza Św. 7.45-W Rodzinie Radia Maryja 7.55-Spróbuj pomyśleć

8.00-Godzinki ku czci Niepokalanego Poczęcia N.M.P. 8.25-Wiadomości 8.30-Katecheza z rozmowami telefonicznymi 9.30-Czas pieśni 9.50-Mogę, chcę pomóc 10.00-Audycja dla dzieci 10.25-Wiadomości 10.30-Porady 11.00-W Rodzinie Radia Maryja 11.45-Medytacja 12.00-Anioł Pański 12.10-Spotkania z Biblią 12.25-Wiadomości 12.30-Różaniec 13.15-Radiogazeta 13.45-Literatura 14.00-Modlitwa Popołudniowa z Liturgii Godzin 14.15-Czas dobrych nowin 14.25-Wiadomości 14.30-Mogę, chcę pomóc 14.40-Muzyka mistrzów 15.00-Koronka do Bożego Miłosierdzia 15.15-Rozmowy niedokończone 16.00-W Rodzinie Radia Maryja 16.15-Serwis informacyjny Radia Watykańskiego 16.30-Telefoniczny koncert życzeń 17.00-Katecheza z rozmowami telefonicznymi 18.00-Anioł Pański i Nieszpory 18.25-Wiadomości 18.30-W nurcie nauczania Ojca Św. 18.55-Spróbuj pomyśleć 19.00-Audycja dla młodzieży 19.30-Audycja dla dzieci 19.45-Modlitwy dzieci 20.00-Audycja Radia Watykańskiego 20.20-Różaniec 21.00-Apel Jasnogórski 21.15-Rozmowy niedokończone 23.30-Kompleta 23.45-Medytacja 0.00-Katecheza (powt.) 1.00-Program dla Ameryki Północnej 3.10-Literatura 3.25-Muzyka mistrzów (powt.) 3.50-Spotkania z Biblią (powt.) 4.00-Literatura (powt.) 4.35-Audycja Radia Watykańskiego (powt.) 5.00-Godzinki ku czci Niepokalanego Poczęcia N.M.P. 5.30-Spróbuj pomyśleć (powt.)

Stale zmiany w programie

PONIEDZIAŁEK 18.00-24.00 Transmisje Mszy Św. i spotkań Rodziny Radia Maryja; **WTOREK** 21.15-24.00 Audycja dla małżonków i rodziców; **ŚRODA** 17.45- Czytanie prośb i podziękowań na Nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy 18.00- Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy; **CZWARTEK** 21.15- Korespondencja O. Konrada Hejmo OP „Z życia i działalności Ojca Św. Jana Pawła II”; **PIĄTEK** 21.15-23.30 Czas wzrastania- audycja dla młodzieży; **SOBOTA** 11.00- Korespondencja O. Konrada Hejmo OP „Z życia i działalności Ojca Św. Jana Pawła II” (powt.)

Niedziele i dni świąteczne

6.30-Rozpoczęcie programu 6.50-Jutrznia 7.15-Różaniec 7.50-Godzinki ku czci

Niepokalanego Poczęcia N.M.P. 8.15-Katecheza liturgiczna 9.00-Msza Św. z kościoła Św. Krzyża w Warszawie 10.00-Z życia Kościoła 10.45-Rozmowy niedokończone 12.00-Anioł Pański z Ojcem Świętym 12.30-Różaniec 13.00-Audycja dla chorych 14.00-Modlitwa Popołudniowa z Liturgii Godzin 14.15-Fascynacje muzyczne 15.00-Koronka do Bożego Miłosierdzia 15.30-Audycja literacka 16.00-W Rodzinie Radia Maryja 16.15-Serwis informacyjny Radia Watykańskiego 16.30-Telefoniczny koncert życzeń 17.00-Aktualne sprawy kościoła 18.00-Anioł Pański i Nieszpory 18.20-Piosenki na życzenie 19.00-Audycja dla młodzieży 19.25-Wiadomości 19.30-Audycja dla dzieci 19.45-Modlitwy dzieci 20.00-Audycja Radia Watykańskiego 20.20-Różaniec 21.00-Apel Jasnogórski 21.15-Rozmowy niedokończone 23.00-Powitanie Chicago 23.05-Wiadomości 23.15-Katecheza liturgiczna (powt.) 0.00-Serwis Informacyjny Radia Watykańskiego (powt.) 0.15-Rozmowy niedokończone 0.30-Literatura 0.45-Audycja dla dzieci (powt.) 1.00-Powitanie Detroit 1.05-Wiadomości 1.15-Różaniec 1.45-Korespondencja 1.57-Pożegnanie Chicago 2.00-Katecheza 2.40-Serwis informacyjny Radia Watykańskiego (powt.) 2.55-Pożegnanie Detroit 3.10-Literatura (powt.) 3.25-Muzyka mistrzów (powt.) 3.50-Spotkania z Biblią (powt.) 4.00-Literatura (powt.) 4.35-Audycja Radia Watykańskiego (powt.) 5.00-Godzinki ku czci Niepokalanego Poczęcia N.M.P. 5.30-Spróbuj pomyśleć (powt.)

RADIA MARYJA MOŻNA SŁUCHAĆ:

- **przez satelitę:** HOT BIRD (Podnośna Polonia 1, 13 st. dl. geogr. wsch., częstotliwość odbioru- 11,492 MHz, polaryzacja pionowa, częstotliwość podnośnej fonii- 7, 56 MHz
- **na falach krótkich:** *codziennie:* od 17.00 do 19.00 na częstotliwości 12010 kHz; od 19.00 do 24.00 na częstotliwości 7400 kHz; *od poniedziałku do soboty:* od 7.00 do 9.15 na częstotliwości 9905 kHz; *w niedziele:* od 8.00 do 10.00 na częstotliwości 9905 kHz.

POLSAT

STAŁE AUDYCJE (DNI POWSZEDNIE)

6.00 Poranek z Polsatem 7.45 Polityczne Graffiti 7.55 Poranne informacje 8.00 Seriale 12.30 Teleturniej 14.00 Program rozrywkowy 14.30 Teleturniej 15.20 Bractwo Białego Orła - program ekologiczny 15.30 Publicystyka 16.00 Informacje 16.15 Gra - zabawa 16.45 Seriale 18.45 Informacje 19.00 Serial przygodowy 19.25 Prognoza pogody 19.55 Filmy fabularne 23.00 Informacje i biznes informacje 23.20 Polityczne graffiti 23.30 Program rozrywkowy 0.30 Muzyka.

KRZYŻÓWKA DO PODUSZKI PROponuje MARIAN DZIWNIEL

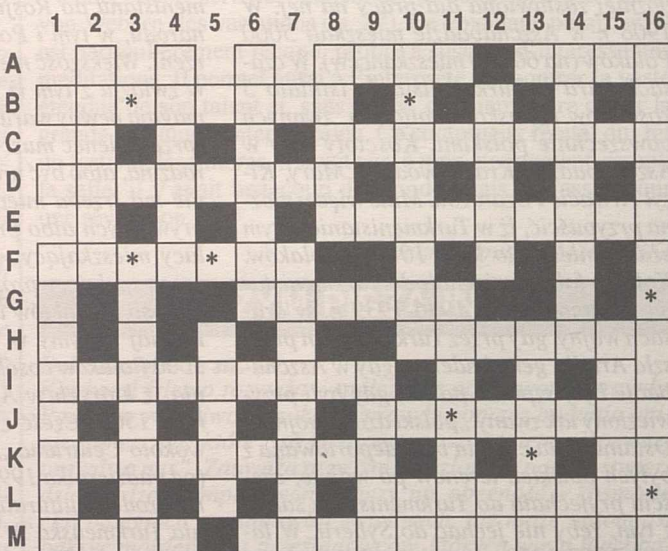
Poziomo:

A-8. Przykrycie na łóżko; A-13. Lista, zestawienie; B-1. Część pościeli; C-8. Śpiewana na dobranoc; D-1. Część pościeli; E-8. Loki na głowie; F-1. Teatr z lekkim repertuarem; G-6. Robak drzewny; H-10. Jednostka ładunku elektrycznego w układzie SI; I-1. Rzeźba w drzewie; J-9. Zakonnicy zgromadzenia powstałego w XI w. na bazie reguły św. Augustyna; K-1. Dawniej o kobiecie wypierającej się swych ideałów i przekonań; L-9. Wiosenno-letni miesiąc; M-1. Kończy pacierz; M-6. Osobliwość, unikat.

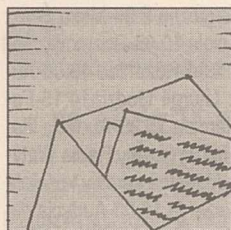
Pionowo:

1-F. W dzieciennym łóżeczku; 2-A. Umowa ubezpieczeniowa; 3-F. Antonim usypiania; 4-A. Hodowlane zwierzę futerkowe: gryzoń; 5-H. Przed ostrzegającym napisem; 6-A. Biała broń; 7-F. Pracuje dla praktyka; 8-A. Śniadaniowy napój; 9-I. Pracownik przemysłu włókienniczego; 10-A. Jest równy zeru i przechodzi przez obserwatorium astronomiczne w Greenwich; 11-G. Rycerski lub sportowy; 12-B. Biblijny - głównie śpiewany - utwór poetycki, mający charakter modlitwy; 13-H. „Krzyżuje się” z wątkiem; 14-A. W przenośni środek na wszel-

kie dolegliwości; 15-H. Pieszczołtliwie o skrzydlatym „roznosi- cielu” niemowląt; 16-A. Rymowana zagadka.



Litery z pól oznaczonych gwiazdką - czytane kolejno - utworzą rozwiązanie. Czekamy na odpowiedzi i... odgadnięte hasło. Listy prosimy kierować na adres Redakcji. Powodzenia.



LIST Z DALEKA

POLACY W TURKMENISTANIE

Prezentowane poniżej teksty (list) stanowią znamienne, autentyczne świadectwo polskiej historii i losów Rodaków, świadectwo epoki, ale i współczesności. Zachowujemy oryginalną pisownię maszynopisu, gdyż każda ingerencja zmieniłaby zupełnie siłę wymowy zawartej w nim rzeczywistości. (Red.)

Szanowny Ojciec Stanisławie Jeż.

Otrzymałmśmy kolejny numer (35) Głosu Katolickiego, który już prawie rok do nas wysyła Wasza Redakcja, za co bardzo dziękujemy. Właśnie z waszego czasopisma mamy informację nie tylko o życiu religijnym, o Polonii Francuskiej, lecz to jest jedyna możliwość dowiedzieć się o życiu w Polsce, bo żadna inna prasa, którą mamy czas od czasu nie podaje informacji o codziennym życiu w Polsce. W numerze 35 przeczytaliśmy artykuł pod nazwą „Turkmenistan” mający odsyłać do czasopisma „Forum Polonijny” - „Skupisko ludności polskiego pochodzenia nie jest zbyt liczne w Turkmenistanie. Szacuje się je na ok. 200 osób. Mimo to podjęto próbę zorganizowania życia polonijnego. Działalność podtrzymująca polskość prowadzi ośrodek Kulturalno-Oświatowy „Polonia Turkmenska”. Jego staraniem w Aszchabadzie, dzieci mają możliwość uczenia się języka polskiego (Forum Polonijne)”. Bardzo się cieszymy, że nareszcie w prasie jest napisana o nas

informacja, ale nie oczymamy „Foruma Polonijnego” i nie możemy sądzić obiektywnie o wydrukowanym o nas artykule. Naszym zdaniem treść tego artykułu nie w pełni dokładnie odbija fakty, co dla nas jest bardzo przykro, bo chcemy zwrócić na siebie uwagę organizacji Rządowych i Polonijnych w Polsce i po za jej granicami, ale teraz wyglądamy o 25 razy mniejszymi niż w rzeczywistości, co z kolei przeszkadza odbudowie polskości w Turkmenistanie. Rzeczywiście, skupisko ludności polskiego pochodzenia w Turkmenistanie nie jest zbyt liczne, ale tylko samych Polaków mieszka koło 1000, po danym Tadeusza Spiczyskiego „Polacy w świecie”, Warszawa 1992 r. Wyd. Główny Urząd Statystyczny, str. 100. W Turkmenistanie mieszka 620 Polaków, ale to są Polacy, którzy mają w paszporcie narodowość właśnie polską, oprócz których są liczna grupa osób z przymuszone zmienionej narodowości. Osób polskiego pochodzenia liczymy koło 4000.

Tu trzeba dodać, że i my jeszcze nie wie-

my w pełni liczba Polaków i osób polskiego pochodzenia z powodu tego, iż ludzie do dziś boją się otwarcie mówić o swoim pochodzeniu w związku z polityczną sytuacją w Turkmenistanie. Nie - „...podjęli my próbę zorganizowania życia polonijnego...” - lecz pracujemy już siódmy rok i coś już zrobiliśmy większego niż próby. Piszemy ten list dla tego, iż dużo pracowaliśmy dla informowania społeczeństwa w Polsce i poza jej granicami, iż pomimo Kazachstanu istnieją w Azji Środkowej kraje, gdzie zamieszkują setki i tysiące Polaków, mając nadzieję, że kiedyś i ktoś o nich wspomni, może będziemy popierani, jako popierani są Polacy z Kazachstanu (odpowiednie z liczbą). Niestety żadnej pomocy na zorganizowanie pracy polonijnej od żadnej organizacji z Polski do dziś nie otrzymałmśmy. Nas jak by nie istnieje. Z tego co czytamy mamy wrażenie iż szanowna redakcja „Foruma Polonijnego” nie z swojej winy korzystała informacji ze źródeł nie zasługujących ufności, co nam bardzo szkodzi, w związku z czym chcemy podać informację wprost od „Polonii Turkmenskiej” z prośbą wydrukować ją na stronach „Głosu Katolickiego”, podobną informację wysyłamy do „Foruma Polonijnego”. Przepraszamy za złą gramatyka, to jest skutek dużej odległości od Polski.

Z poważaniem

Walenty TYSZKIEWICZ - prezes

Pierwsi Polacy w Turkmenistanie były przymusowo przywiezieni jeszcze w 1863 r. po powstaniu Styczniowym, na budowę

kolejki Krasnowodsk-Aszchabad. Druga liczna grupa była wysłana do Aszchabadu w 1903 r.; na budowę fabryki szkła, a później zostawiona dla pracy na niej. W 1908 r. w Aszchabadzie mieszkali 5000 Polaków (na 60 000 mieszkańców). W czasach cara w Turkmenistanie istniało 5 kościołów rzymsko-katolickich, zwanych powszechnie polskimi. Kościoły były w Aszchabadzie, Krasnowodsku, Mary, Kiżył-Arwacie i Czardżou. Mnie więcej można przypuścić, iż w Turkmenistanie w tym czasie mieszkowało koło 10 000 Polaków. Kolejny fały przyjechali do Turkmenistanu w latach 1920, 1936-1939 r., w czasach wojny, gdy przez Turkmenistan przeszła Armia gen. Andersa, gdy w Aszchabadzie były szpitale polski, gdy byli przywiezieni tak zwany „polski dzieci wojny”. Ostatnia fala częściowo była deportowana z byłych polskich terenów po wojnie, częściowo przyjechała do Turkmenistanu sama, z tym, żeby nie jechać do Syberii. W latach 1957-1959 w Aszchabadzie funkcjonowała Komisja po repatriacji, w skutku czego część Polaków wyjechała do Polski, ale Polacy rasproszony po innym mia-

POLONIA W TURKMENISTANIE KRÓTKI RYS HISTORYCZNY

stam w ogóle nie wiedzieli o jej istnieniu. W ostatni czasy (1992-1997) z powodu politycznej i ekonomicznej sytuacji z Turkmenistanu do Rosji wyjeżdża duża ilość narodu, w tym i Polacy, mający tam korzeni. Większość nie ma takiej możliwości w związku z tym iż przepisy rosyjski wymagają pewny warunki dla przesiedleńców (przesiedleńca musi mieć na terenie Rosji rodzina, albo być urodzony tam, jeśli tego nie ma trzeba mieć zaproszenie od osób prywatnych albo prawnych, z czego Polacy mieszkający w Turkmenistanie nie mogą spełnić, wprost dla tego iż nie mają w Rosji kontaktów i znajomości).

Dzisiaj liczymy w Turkmenistanie koło 5000 Polaków i osób polskiego pochodzenia, z których w Aszchabadzie mieszka koło 1500. Część z nich zorganizowana wokół Centruma „Polonia Turkmenska” (od października 1992 r. do listopada 1997 r. Ośrodek Kulturalno-Oświatowy „Polonia Turkmenska”). Mamy członków rzeczywistych - 560 i korespondentów - 430. Istnienie instytucji członków korespondentów spowodowane jest tym, iż Polacy wciąż boją się władzy, a żeby uczestniczać

we wspólnej pracy w takiej formie nie trzeba podawać podania pisemnego. Duże grono w ogóle

nie jest dołączone do nas z powodu takich samych przyczyn. Centrum nie jest zarejestrowane, bo władza przeszkadza działalności wszystkich narodowych organizacji, co bardzo utrudnia nam możliwości pracy, ale drugi rok zajmujemy się nauczaniem dzieci języka polskiego, od 1994 roku kierujemy absolwentów szkoły na studia w Polsce, organizujemy wyjazd dzieci na kolonii letni do Polski, zajmujemy się badaniami genealogicznymi.

Co miesiąc mamy walne zebranie, co tydzień zebranie Rady Centruma, na których planujemy dalszą pracę i probujemy rozwiązać istniejące problemy.

Pomogli organizować Konsulat Honorowy Polski w Turkmenistanie, chociaż okazało się, iż nie stało nam z tego lepej. Organizujemy wspólnota rzymsko-katolicka, co w naszych warunkach nie jest łatwo, bo ustawy wymagają dla rejestracji podpisu 500 wiernych, a ludzi i tego też się boją. Do Aszchabadu przyjechali księżdz: o. Andrzej Madej i o. Radosław Zmirto-wicz, którzy właśnie zajmują się odbudową kościoła katolickiego w Turkmenistanie jako „missio sui iuris”.

Cala praca idzie kosztem kilku entuzjastów, w związku z tym, iż zarobki w Turkmenistanie mały i nie ma możliwości zbierać pieniędzy z polonusiów, bo nie mają wystarczające nawet na wyżywienie. Konsulat Rzeczypospolitej w Moskwie duże zrobił zeby w miarę możliwości popierać w naszych wysiłkach. Chcemy podziękować: pana Michała Zurawskiego - byłego Konsula Generalnego w Moskwie, bież pomocy którego wprost nie moglibyśmy rozpocząć naszą pracę, za pomocy którego skierowaliśmy na wyższą uczelnię pierwsza osoba z Turkmenistanu; pana Piotra Turzańskiego - Konsula w Moskwie oraz pani Krystyna Klach - wyłącznie ich wysiłkami oddrzymaliśmy kilkanaście podręczników; wszystkim pracownikom kolonii letnich, którzy przyjmowali serdecznie naszych dzieci w Polsce. Za to wszystko bardzo jesteśmy wdzięczni, ale to wszystko dotyczy tylko nielicznej grupy członków w naszej Polonii i czekamy szerszej pomocy dla rozwoju działalności tu, na miejscu.

Polski organizacja państwowy i polonijne, którzy pomagają Polakom w krajach WPN (Wspólnoty Niepodległych Państw) nestety nie zwracają na nas uwagi, chociaż wiemy iż pomoc dla Polaków z Kazachstanu i Azji Środkowej przewidywana jest nawet w budżecie Polscy.

Fundacja „Oświata Polska za Granicą” cztery lata wysyła do nas czasopisma i gazety, za co jej bardzo wdzięczny. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” też wysyła do nas swój biuletyn, z którego możemy dowiedzieć się jak mocno i dobrze „Wspólnota Polska” pomaga wszystkim polskim środowiskom oprócz „Polonii Turkmeneńskiej”. Nie mając oczekiwanej pomocy w organizacji polonijnej działalności z Polski zdecydowaliśmy zwrócić się do organizacji polonijnych zachodnich, i słusznie. Teraz za pomocą Konsulatu Polskiemu w Paryżu (dziękujemy Konsulowi Generalnemu panu Michałowskiemu) mamy kontakty z organizacjami polonijnymi we Francji. Bardzo dziękujemy Towarzystwu Polsko-Francuskiemu w Les Ulis, które pierwsze z organizacji polonijnych zwróciło na nas uwagę i zebrało 40 kartonów darów dla „Polonii Turkmeneńskiej” - podręczniki, książki, czasopisma, gry i odzież dla dzieci, nestety te kartony dotarli do Moskwy jeszcze w maju, ale nie możemy stąd ich przywieźć do Aszchabadu z powodu braku środków. Polonia Kanadyjska też zebrała dla nas dary: Fundacja im. Władysława Rejmonta (prezes pan Kazimierz Czapka) i Grupa 10 Towarzystw Wzajemnej Pomocy Związku Polaków w Kanadzie (prezes pan Antoni Żurek) wystali dla nas w czerwcu 1997 r. przesyłka 61 kilo (książki, podręczniki) przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, nastety i w tym przypadku jeszcze nic nie otrzymaliśmy. Dziękujemy Polonii Kanadyjskiej za poczucie łączącej nas wspólnoty i mamy nadzieję, iż jej dary kiedyś będą dojdą do naszej wspólnoty.

Naszą biedą jest, iż mieszkamy w bardzo odległym kraju, z którego nie możemy ani pojechać sami do Polski, ani zaprosić do siebie Polaków, ani odczytać już wystany do nas rzeczy. Gorzej, iż nie mamy nawet wystarczające informacji o politycznej i ekonomicznej sytuacji w Polsce, nie mamy informacji o organizacjach zajmujących się sprawami polonijnymi, ale wiemy iż tacy organizacje są, tylko my nie możemy skontaktować się z nimi, nie mamy informacji prawnej dotyczącej Polonii i polskiego uchodźstwa.

Korzystając z okazji zwracamy się do wszystkich organizacji i osób prywatnych i nie zapominać o nas. Nie będziemy pisali o naszych potrzebach, bo napiszemy do zainteresowanych naszymi losami, nie będziemy pisali o warunkach naszego życia, bo nie jest to bezpieczne, ale nasze warunki na pewno nie są lepszy od warunków Kazachskich czy dowolnych innych. Całą korespondencję prosimy kierować na adres:

Walenty Tyszkiewicz, Centrum „Polonia Turkmeneńska” ul. B. Karryjewa 64, m.1. 744000 ASZCHABAD, TURKMENISTAN, tel.: (363 - 2) 39.87.20; E-mail: walenty@konsulat.cat.glasnet.ru; fax grzecznościowy: 41.95.05.

Walenty TYSZKIEWICZ - prezes

Dokończenie ze str. 8-9.

ROZMOWA Z KRZYSZTOFEM ZANUSSIM

mówić. Moje filmy wynikają z moich przekonań, ale wydaje mi się, że nie mam prawa podpierać swoimi poglądami dzieł, które stworzyłem. Zawsze broniłem się przed etykietowaniem, zawsze krzychałem, że nie jestem twórcą katolickim. Jestem z pewnością twórcą, który interesuje się problematyką religijną, ale chodzi o to, żeby nie przypisywać sobie tego, co chciałbym żeby przypisano dziełu. Jeżeli to jest w dziele, to jest ważne, a kim jest ten, kto stoi za dziełem - to dla mnie też jest zagadką. Nie chciałbym nigdy podpierać dzieła osobą w takim sensie, że skoro jestem wierzący, to moje filmy są przepełnione wiarą. Złym pomysłem w ogóle wydaje mi się określenie literatury jako katolickiej, czy sztuki jako chrześcijańskiej. Nie wolno dać się spychać w tego rodzaju sformułowania. Całe moje doświadczenie artysty potwierdza fakt, że jeżeli sztuka jest wyrazem prawdy i piękna, to tym samym jest religijna. Wszystko, co jest wielką sztuką, jest religijne - nie może nie być religijne.

Ale już samo twierdzenie, że prawda istnieje, sytuuje Pana wśród twórców religijnych...

- Tu pozostaję niewzruszony. Ja wierzę, że prawda istnieje, na postmodernizm się nie nabieram. Nieraz to piszę i mówię na wiele złośliwych sposobów. Prawda istnieje. I z tego przeświadczenia biorą się moje filmy.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Alina Petrowa-Wasilewicz (KAI)

Dokończenie ze str. 10

L'INTELLIGENCE, LA BEAUTE...

dont j'ai dit, dans un récent article, que dans peu de temps de Joerg Demus. Une technique parfaite, le style d'une justesse infaillible, une interprétation qui fut, à la fois, celle d'un poète et celle d'un architecte. Au programme un merveilleux Schubert (trois impromptus D. 946 et la splendide sonate D. 845) accompagné de deux maîtres de la troisième école de Vienne, l'école sérielle, Schoenberg (la suite op. 25) et Anton von Webern (les variations op. 27). Ce voisinage paraît; or, il est particulièrement fécond, propre à susciter d'intéressantes méditations. Il permet aussi à l'interprète de montrer la vaste étendue de son talent et, sans doute, de mieux faire aimer la grande musique contemporaine. Ce somptueux récital qui fut un festival des timbres, n'avait pas, à mon étonnement, rempli la salle: il y avait beaucoup de monde, mais pas assez pour une révélation.

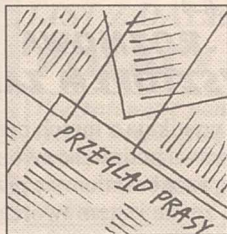
Jean-Stanislas MYCINSKI

O CZYM PISZĄ INNI...

Dokończenie ze str. 18

Kardynał Glemp rozważa współczesne pojmowanie prawdy. Podaje w wątpliwość szukanie prawdy poprzez badania opinii społecznej; które „są kosztownym szukaniem niepewnej prawdy o nas”. Zauważa przy tym, że człowiek potrafi stwierdzić bardzo skomplikowane rzeczy, np. obecność w kosmosie ciat odległych o miliony lat świetlnych, nie może natomiast odkryć morderców i prześladowców, których wielu ludzi pamięta i wskazuje palcem. Prawda zatajana - pisze ks. Prymas - rodzi gorycz i nieufność, prawda odsłonięta powinna wyzwoić nie zemstę, ale miłosierdzie i przebaczenie”.

Prasoznawca



W POLSCE

Odbył się Zjazd „Solidarności” w Poznaniu. Dyskutowano o przyszłości Związku w kontekście utworzonej partii, mającej działać na bazie „Solidarności”. Pojawilo się wiele znaków zapytania: jak pogodzić, jak rozdzielić zadania? Gościem Zjazdu był Lech Wałęsa, który powiedział, że „trzeba zrobić wszystko, żeby przez najbliższe dwadzieścia lat postkomuniści nie mogli przejąć władzy, przede wszystkim wykonawczej”. Dodał, jak podaje „Rzeczpospolita” (z 20/21 grudnia), że to ...zadanie może wypełnić „S”, jeśli obroni się przed pokusą władzy i łaczeniem stanowisk związkowych z politycznymi. Delegaci Zjazdu przychylali się do tego zdania. Liderzy przekonywali ich, że obecna UNIA Personalna w związku z powołaną przez niego partią jest konieczna. Zdaniem byłego prezydenta należy rozdzielić miejsce związku zawodowego i partii w systemie polityczno-ekonomicznym. Ten pierwszy ma bronić ludzi pracy, ale też „powinien się zachowywać jak dobre bakterie - nie zniszczyć ustroju na którym żyje”. Tymczasem teraz „związek jest także uwikłany we władzę”, którą czekają ogromne reformy i niepopularne decyzje. Za to wszystko, dodał Wałęsa, ktoś musi potem „zapłacić rachunki”. Każda klęska rządu będzie klęską „S”, każde niepowodzenie „S” może zachwiać podstawami rządu. Wiemy jednak, że związek i rząd to nie to samo, inne mają zadania, inną odpowiedzialność. To też inna sytuacja niż w latach 1989-1993. Wyjść z tej sytuacji pomóc może „propaganda, sprawiedliwość i solidarność”. Tym bardziej jest to konieczne, że według Wałęsy związek i jego parlamentarna reprezentacja „poddane będą bezustannemu ostrzałowi postkomunistów SLD i jego związkowe emanacje przygotowują kampanię, której plan i cel są bardzo proste: wyolbrzymiać ciężar reform, podsycać w społeczeństwie niezadowolenie i wykorzystywać je w wyborach samorządowych, a potem w parlamentarnych, może i skrócić kadencję tego parlamentu.

Agresja postkomunistów jest coraz wyraźniejsza w wystąpieniach lidera SdRP Leszka Millera. O ideowej wspólnocie postkomunistów z prezydentem Kwaśniewskim wiadomo powszechnie, i choć obecny mieszkaniec Pałacu Namiest-

O CZYM PISZĄ INNI

nikowskiego stroi się w piórka ponadpartijnego. Ostatnio spuścił z tonu w wystąpieniach publicznych, nie mając za sobą oddechu koleśi, gdyż ich zabrakło w rządzie. Ale ma jeszcze wystarczająco dużo instrumentów władzy (wetowanie ustaw, niepodpisywanie ich itd). Ciągłe może liczyć też na armię b. bolszewików, z której się przecież wywodzi. Jego spotkanie z nowymi władzami SdRP było manifestacją komunistycznej jedności. Na spotkaniu Miller, jak podaje cytowana już „Rzeczpospolita” namawiał prezydenta do zawetowania nowelizacji „mundurowych”. Chodzi o byłych pracowników milicji i wojska. Z pewnością Kwaśniewski będzie starał się ich obronić przed decyzją parlamentu zmierzającą do zniesienia ich przywilejów emerytalnych i nie faworyzowania „mundurowych”. Lider partii postbolszewickiej Miller jest brudny nie tylko moralnie (bo o tym wiadomo powszechnie), lecz ma na swoim koncie machlojki z niedawnej przeszłości (wcześniej był uwikłany wspólnie z Mieczysławem Rakowskim w przyjmowanie pieniędzy od Sowietów). Warszawskie „Życie” (z 20/21 grudnia) podaje: Były minister spraw wewnętrznych Leszek Miller bronił interesów CERPO, gliwickiej spółki, która przejęła dane personalne klientów Państwowego Zakładu Ubezpieczeń. Przedstawiciele CERPO dokonali błyskawicznej akcji skopiowania danych o klientach PZU. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że na udziałowców CERPO naciskał Miller. Założycielami spółki, obok PZU, była SdRP-owska Polisa, Fundacja „Bezpieczny Dom” założona przez Józefa Oleksego oraz należąca do Skarbu Państwa Wytwórnia Papierów Wartościowych. W czerwcu ubiegłego roku odbyło się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji spotkanie z osobami reprezentującymi udziałowców i zarządem spółki. Prowadził je sam Miller. Kopiowaniem danych PZU zajmowała się firma, którą kieruje nieoficjalnie Wiesław S. - osoba, której prokuratura zarzuca pomoc przy wyłudzeniu 8 mld starych złotych kredytu i próbę przemytu dokumentów. Tak oto stróż postkomunistycznej moralności, osobnik atakujący rząd Jerzego Buzka za rzekomą nietolerancję i niedostrzeganie interesów ludzi biednych, patronuje przestępcom i sam do przestępstwa namawia.

Działalność postkomunistów, ich pokrętna polityka kłamstw i matactw najboleśniej ukazuje się, gdy patrzymy na los powodzian. W tym samym numerze „Życia” czytamy: Ponad 30 tys. zalanych przez leńią powodź mieszkań i domów nadal nie zostało osuszonych. W niektó-

rych pękają ściany, inne porastają grzybem. Mieszkanie w wilgotnych i zagrzybionych pomieszczeniach jest niebezpieczne dla zdrowia. W większości domów dotkniętych powodzią pojawiają się grzyby i pleśń. Lekarze ostrzegają, że mogą one spowodować alergię, a nawet nowotwory wśród mieszkańców. Na choroby są szczególnie narażone osoby o obniżonej odporności czyli dzieci, kobiety w ciąży, osoby starsze lub chore. Dlatego bezwzględnie powinno się je ewakuować - przestrzegają epidemiolodzy. W ściany domów wsiąka także woda zanieczyszczona chemizmem. Fala powodziowa wypłukała bowiem chemikalia z hałd przemysłowych i wysypisk śmieci. Tu znajduje się cała tablica pierwiastków chemicznych, rakotwórczy kadm, arsen. Niewykluczone, że to teraz wychodzi w mieszkaniach powodzian - twierdzi epidemiolog Zbigniew Hałat - prezes Medycznego Centrum Konsumentów.

Trudno nie pokusić się o krótki komentarz. Przypomnieć warto propagandową wrzawę szefa Komitetu Wyborczego SdRP i zarazem ówczesnego premiera Włodzimierza Cimoszewicza, wspieranego przez całą czołówkę postkomunistów z Millerem, Oleksym i p. Aleksandrą Jakubowską jako rzeczniczką rządu, którzy próbując sobie zaskarbić względy powodzian obiecywali im złote góry. Z 1000 domów zbudowano niewiele a te, które zbudowano obrosły w ciągu kilku tygodni grzybem i pleśnią. Dodajmy, że rząd udzielił koncesji na budowę domków dla powodzian firmom podejrzanym, na których czele stoją koleśi komuchów. Ci zgarnęli pieniądze i wybudowali nikomu nie przydatne mieszkania. Ale na tym nie kończy się scenariusz napisany przez spółkę Kwaśniewski-Oleksy-Miller-Cimoszewicz. Dziel niektórzy z nich wypadli z gry. Ale Miller tupie z trybuny sejmowej przeciwko premierowi Buzkowi, zarzucając mu brak zainteresowania dla ludzi o najmniejszych dochodach. Fakty zaś są takie, że to głównie dla powodzian płynnie dodatkowy strumień pieniądza z budżetu. Dla tych, którzy na skutek matactw lub co najmniej nieudolności (co w tym przypadku już jest przestępstwem) rządu Cimoszewicza dziś nie mają dachu nad głową. Dziś czyli w środku zimy. Miller i koleśi się wyżywią. Nic nie zmieniło się w mentalności dzisiejszych „socjaldemokratów”, b. członków KC PZPR.

Prasa podaje tekst Orędzia Prymasa Polski na Boże Narodzenie i Nowy Rok 1998. Czytamy w nim m.in. - wg „Gazety Wyborczej” (z 20/21 grudnia):

Ciąg dalszy na str. 17

WE FRANCJI

„TAMAGOTCHI”

„Familie Chrétienne” z 11. grudnia analizuje zjawisko sukcesu rynkowego nowej, elektronicznej zabawki „tamagotchi”. Już ponad milion tych zabawek sprzedano we Francji. W 6 miesiącu po pokazaniu się małego, elektronicznego „zwierzątka” na rynku francuskim - co należy sądzić o „tamagotchimani”? Ojciec E. D. zwraca uwagę, że jak każde zjawisko społeczne, należy je umieścić w odpowiedniej skali. Jeśli porównuje się „tam” do realnej istoty - np. niemowlęcia, można doznać szoku na myśl o zaangażowaniu, jakiego wymaga. Gdy natomiast umieści się „tam” na jego właściwym miejscu, tj. wśród zabawek, gier video i lalek, wtedy wszystko wraca do normy. Jest to co prawda „lalka”, która „może umrzeć” i właśnie relacje wobec życia i śmierci, jakie ofiaruje „tam”, czyni zjawisko interesującym. Gra posiada kształt jajka i już w tej formie przypomina życie i konieczność jego ochrony. W tym „jajku” rozgrywa się przeznaczenie rodzącego się życia i kto zaczyna się nim bawić, musi być wyczulony na potrzeby tego delikatnego i zależnego „stworzenia”. W przeciwieństwie do większości gier video, mających za zadanie zniszczenie, zabicie, wyeliminowanie, zmasakrowanie, „tam” wymaga raczej poświęcenia niż agresji i obojętności. Nie pozostaje bez znaczenia, że zabawka wymaga wierności w kontakcie z nią, ochrony tego, co wrażliwe, opieki, akceptacji pewnej zależności, i to w społeczeństwie, w którym króluje obojętność,

wolność rozumiana jako niezależność, ewentualne prawo do niszczenia tego, który przeszkadza, odrzucenia skrupowania związanego z przyjęciem obowiązków rodzicielskich.... „Moim zdaniem, to nie przypadek - dodaje na koniec rozmowy E. Dumont - że zabawka jest wytworem społeczeństwa niezmiernie zranionego aborcją, Japonii, i że zdobywa tak duże powodzenie w naszych krajach, gdzie wszelkie niedopowiedzenia na ten temat tak bardzo obciążają sumienia ludzi. (...) Ponadto, czyż nie przypomina to nam naszej kruchości szukającej schronienia w zagłębieniu dłoni Ojca, skąd nikt nie może nas wyrwać”.

FILOZOFICZNE ŻYCZENIA PAPIEŻA.

„Le Figaro” z 24 grudnia notuje, iż Ojciec Święty w życzeniach świątecznych bardzo długo cytował myśliciela angielskiego Whitehead’a. Whitehead, który - jak podkreślił papież, nie związał się oficjalnie z żadnym Kościołem chrześcijańskim. Jego poszukiwania naukowe stymulowały w nim refleksję metafizyczną. Mówiąc o Chrystusie napisał, że Jego życie nie jest „demonstracją siły wszechmocnej. Jego moc spoczywa w fakcie, że rezygnuje z siły. Życie to posiada w ten sposób decydującą moc najwyższego ideału etycznego i oto dłaczego stanowi punkt, jaki dzieli historię świata.” W wigilię Bożego Narodzenia, pisze Jean Vandrisse z Watykanu, Ojciec Święty chciał zwrócić uwagę na fundamentalny aspekt chrystianizmu, często zapomniany przez Kościół w jego dziejach, a mianowicie, że odwoływanie się do użycia siły nie może nigdy być stosowane jako

metoda rządzenia. W tym kontekście należy umieścić hold złożony pamięci Matki Teresy z Kalkuty.

BOŻE NARODZENIE A PRZEJMUJĄCA NĘDZA ŚWIATA.

Oto temat podjęty przez Ch. Ponsard w „Familie Chrétienne” z 18 grudnia. „Od tego, kto otrzyma dużo, wiele będzie wymagane”. Nasze bogactwa (nie tylko pieniężne), pisze Ch. Ponsard, nawet jeśli są ograniczone, narzucają nam podjęcie odpowiedzialności. Nie możemy posługiwać się nimi bezmyślnie, byle jak. Nie chodzi o to, by przed udekorowaną choinką świąteczną obwiniać dzieci mówiąc im: „Widzicie, jak jesteście rozpieszczane, podczas gdy inne dzieci nie mają nic!” Przeciwnie, pozwólmy się oczarować tak jak dzieci, ucieszymy się ze szczerego serca! Nauczmy jednak dzieci, że należy umieć podziękować, chcieć się podzielić, pożyczyć, ofiarować. Pomóżmy im zrozumieć, że jesteśmy jakby zarządzcami skarbu: nie możemy go zmarnować, zniszczyć dla przyjemności... Wszystko jedno, czy chodzi o żywność, zabawki, książki lub inne dobra (także nasze talenty). Uwrażliwić dzieci na nędzę świata to dobra rzecz. Pod warunkiem, że nie prowadzi do niesprawiedliwego obarczania ich winą: nie jest wstydem być szczęśliwym. Pod warunkiem również, że nie wzbudzimy w nich przejściowych emocji. Nie czynimy z nich widzów, lecz aktorów, gotowych zawiązać rękawy i poświęcić swe życie.

Anna WŁADYKA

PORADY PRAWNE

PRZEKAZANIE MAJĄTKU

Jestem jedynaczką. Moi rodzice (62 i 63 lata) posiadają 2 mieszkania. Jedno studio wartości 500 000 F i mieszkanie, w którym mieszkają wartości 1 500 000 F. Rodzice chcą przekazać mi cały swój majątek. W jaki sposób należy to zrobić aby ograniczyć wysokość podatku?

W przedstawionej przez Panią sytuacji proponuję dokonać najpierw darowizny mieszkania (z zachowaniem dożywotniego używania przez rodziców - czyli tzw. Nue propriété). Natomiast studio może zostać przekazane w drodze dziedziczenia lub poprzez nową darowiznę, jeżeli od pierwszej minie 10 lat.

Piszę o „10 latach”, gdyż artykuł 779*1 du CGI (francuski kodeks podatkowy) przewiduje możliwość zmniejszenia podstawy opodatkowania (darowizna lub spa-

dek) na korzyść dzieci w wysokości 300 000 F. Odpisanie tej kwoty możliwe jest co dziesięć lat.

1. Darowizna mieszkania o wartości 1 500 000 F.

Każde z rodziców daruje połowę mieszkania czyli równowartość 750 000 F.

Podatek:

Obliczanie wartości darowizny w związku z zachowaniem użytkownika (tabela podana w dokumentacji administracyjnej 7G-2312, n° 26):

$750\,000\text{ F} \times 80\% = 600\,000\text{ F}$

Odpis od podstawy opodatkowania w wysokości 300 000 franków:

$600\,000\text{ F} - 300\,000\text{ F} = 300\,000\text{ F}$

Podstawa	Stawka	Podatek
Do 50 000F	5%	2 500F
Od 50 000F do 75 000F	10%	2 500F
Od 75 000F do 100 000F	15%	3 750F
Od 100 000F do 300 000F	20%	40 000F
Całość		48 750F

Redukcja o 35% należnego podatku w związku z art. 790 du CGI (darowizna dokonana przez rodziców aktem notarialnym na korzyść jednaka)

$48\,750\text{ F} - (48\,750\text{ F} \times 35\%) = 31\,688\text{ F}$
Tak więc podatek od tej darowizny wyniesie **63 376 franków** ($31\,688\text{ F} \times 2$).

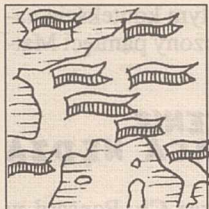
2. Spadek.

Jeżeli rodzice przeżyją przynajmniej 10 następnych lat, odpis w wysokości 300 000 F będzie miał na nowo zastosowanie. W przeciwnym przypadku, przy zastosowaniu powyższej tabeli podatek wyniesie **77 500 F**.

Do podatku należy dorzucić jeszcze koszty notarialne.



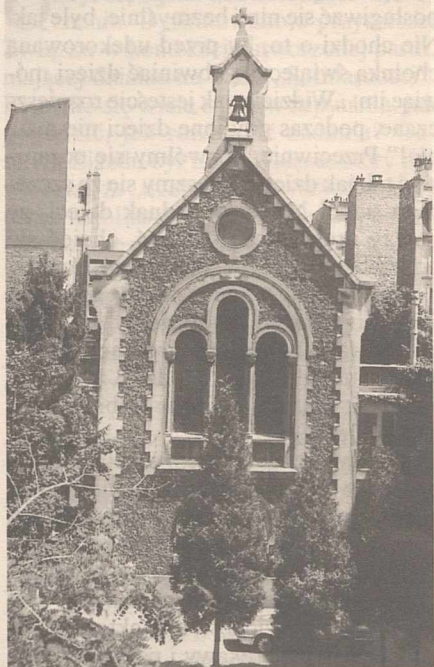
Wiesław DYŁĄG



POLACY NA ZACHODZIE

NASZ JUBILEUSZ

10 lat od powstania parafii to tak niewiele, a zarazem tak dużo przeżyć setek ludzi, parafian, którzy tu na obczyźnie, w tej wspólnotcie odnaleźli wspomnienie swojej Ojczyzny.



Historia rozpoczyna się od odnalezienia opuszczonego od osiemnastu lat kościoła pod wezwaniem św. Genowefy przy 18, rue Claude Lorrain w XVI dzielnicy, a przeznaczonego do wyburzenia. Ksiądz Rektor Stanisław Jeż postanowił utworzyć nową parafię polską, gdyż kościół przy rue St. Honoré często był przepełniony. Wraz z falą emigrantów z Polski rosły nowe potrzeby. Rozumiejąc nasze trudności i życzliwy

ksiądz G. Marion wraz ze swoim biskupem po wielu godzinach ustaleń przyjęli kontrakt wynajmu kościoła oraz domu parafialnego i zdecydowali oddać je na 15 lat do dyspozycji Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

16 listopada 1987 r. pierwszą Mszę św. w „oratorium” odprawił nowomianowany ksiądz proboszcz Tadeusz Śmiech. W zakurczonym i mocno podniszczonym kościele trwały prace.

Świeżo odnowiony kościół poświęcił Ks. Rektor PMK podczas „Pasterki” 24 grudnia 1987 r. Zapisał On wówczas w księdze pamiątkowej:

„W Roku Pańskim 1987, zarazem roku Maryjnym - rozpoczynającym okres Wielkiego Adwentu - przygotowującego nas na 2000 - lecie chrześcijaństwa - w wigilię Bożego Narodzenia - o 22.00 w dopiero co odnowionym i otwartym Kościele św. Genowefy - w czasie Najświętszej Ofiary - narodził się Chrystus po to, żeby z nami w tym kościele pozostać. Za to opatrnościowe i wielkiej wagi dla naszych rodaków wydarzenie śpiewamy z Aniołami: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi Pokój ludziom dobrej woli.”....

Po siedmiu miesiącach ks. T. Śmiech wyjechał do Polski. W parafii rozpoczął swą duszpasterską, trwającą rok, służbę ksiądz proboszcz Janusz Chwast. Potem dwa lata pracował w parafii ks. proboszcz Jan Pruszyński. Od września 1991 r. w naszej parafii pracuje ks. proboszcz Zdzisław Karoń.

Tu przygotowywali się do pracy duszpasterskiej na emigracji, równocześnie pomagając w pracy księdzu proboszczowi księża stażyści: ks. Antoni Myjak, Ks. Mi-

chał Daraż, Ks. Andrzej Kurek, ks. Andrzej Chilton. A od września 1995 ksiądz Rektor mianował pierwszego wikariusza parafii św. Genowefy, był nim początkowo Ks. Grzegorz Janowski, a obecnie funkcję tę pełni ks. Paweł Biel.

W chwili dziękczynienia Bogu za 10 lat istnienia naszej parafii pragniemy pamiętać o wszystkich ludziach dobrej woli, o księżach i siostrach zakonnych, którzy swoją pracą i dobrym sercem tworzyli tę młodą wspólnotę.

Dzisiaj w naszym kościele odprawiane są w niedzielę cztery Msze św., a przeszło 100 dzieci uczęszcza na katechezę. Przy parafii działa pełna zaangażowania Rada Parafialna, a cała wspólnota cieszy się rosnącą liczbą parafian.

Dzięki nim zdołaliśmy odnowić nasz ko-



ściół i Jubileusz stał się jeszcze jedną okazją do pokazania, że jesteśmy właśnie... wspólnotą.

Rada Parafialna
fot. P. Fedorowicz

PARAFIA ŚW GENOWEFY

Kościół św. Genowefy jest jedną z dwóch polskich parafii na terenie Paryża. Jak wiele innych tego typu placówek polskich za granicą ma specjalny status. Zwie się parafią personalną w przeciwieństwie do innych, zwanych terytorialnymi. Oznacza to, że nie obejmuje ona konkretnego terytorium: wsi, dzielnicy, miasteczka, ale skupia wiernych, których łączy specyficzna więź jak język, obrządek itp. W tym przypadku chodzi o wiernych - Polaków mieszkających we Francji. Do takiej parafii nikt nie należy «z urzędu», każdy musi zadeklarować swoją przynależność. Do parafii św. Genowefy w Paryżu „szesnastym” przychodzą więc Rodacy z czterech krańców regionu paryskiego: od Wersalu, przez St. Germain, Cergy-Pontoise, Montmorency, Noisy le Grand, Ollainville, nie wspominając miejscowości po-

łożonych jeszcze bliżej czy poszczególnych dzielnic Paryża (nie da się ukryć, że wiele osób przybywających z daleka przyciąga-



nych jest tu i możliwością łatwego parkingu).

Liczba parafian oficjalnie zarejestrowanych tutaj wynosi około 1000, w tym około 200 dzieci. Do tego trzeba dorzucić pewną liczbę przychodzących mniej lub bardziej regularnie bez oficjalnej przynależności.

Sam budynek kościoła jest nieduży (550 m² i ok 20 m wysokości). Stoi schowany za przewyższającymi go, typowymi kamienicami «szesnastego» Paryża i dlatego z żadnej strony nie można dostrzec w pełni jego całej sylwetki. Jedynie mały plac przed wejściem pozwala na ograniczony widok.

Pomimo dużego rozproszenia wierznych parafia funkcjonuje normalnie. Oznacza to, że codziennie odprawiane są tu Msze św., jest czynne biuro parafialne, gdzie można zastać księdza. W każdą niedzielę księża celebrują tu aż 4 Eucharystie św. Podczas każdej z nich kościół jest wypełniony wiernymi.

Wśród parafian przeważają ludzie młodzi,



k którzy przybyli do Francji po 1980 roku. Z tego względu najwięcej dzieje się wokół młodego i najmłodszego pokolenia. Katechizacja, prowadzona tylko w języku polskim, odbywa się 3 dni w tygodniu: w środy, soboty i niedziele. Dzieci przychodzące w środę, oprócz religii uczą się języka polskiego. Ta środowa grupa dzieci tworzy filię Szkoły Polskiej w Paryżu, gdzie nauczanie języka polskiego prowadzone jest do poziomu klasy czwartej. Uczniowie otrzymują więc polskie świadectwa. Nauka religii w soboty i w niedziele obejmuje dzieci starsze i jest prowadzona z pomocą osób świeckich. W ten sposób objętych katechizacją jest aktualnie około 120 dzieci. Niektóre uczęszczają tu regularnie od 9 lat. Co roku liczą

na grupa przygotowująca się do Pierwszej Komunii św., a raz na kilka lat do Sakramentu bierzmowania.

Dwa razy do roku przeprowadzany jest kurs przedmałżeński. Narzeczeni uczestniczą w 5 konferencjach i dniu skupienia odbywających się na terenie parafii. Jak dotąd nigdy nie zabrakło chętnych.

Pomimo „peryferycznego” w mieście położenia parafii znajduje się ona w centrum życia paryskiej Polonii. Przybywają tu biskupi z Polski, bywa ks. Prymas i kardynał Paryża. Organizowane są spotkania ze znanymi Polakami, wystawy, odczyty.

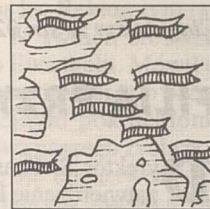
Od kilku lat przy parafii funkcjonuje Rada Parafialna. Wraz ze zdobywanym doświadczeniem jej działalność staje się coraz bardziej owocna. Kościół jest ogrzewany, posiada nowoczesne nagłośnienie i organy. Salki katechetyczne są dobrze wyposażone, do bramy kościoła prowadzi nowa, utwardzona droga, nie wspominając już o wnętrzu kościoła. Ostatnio parafianie własnymi rękami wymalowali całe wnętrza kościoła. W okresie Bożego Narodzenia, wg starej polskiej tradycji, księża z parafii chodzą do wiernych po kolędzie. Ze względu na duże rozproszenie parafian, późne godziny ich pracy terminy są ustalane indywidualnie i dużo wcześniej.

Na koniec roku szkolnego, na wzór francuskiego «kermesu», obchodzone jest święto parafii. Nie należy tego łączyć z odpustem parafialnym, który ma tradycyjnie już miejsce w styczniu i któremu nie towarzyszą żadne dodatkowe atrakcje. W czerwcową natomiast niedzielę przy stolikach wystawionych na zewnątrz, licznych atrakcjach dla dzieci, a czasem występach artystycznych parafianie spędzają razem całe popołudnie - podsumowując kolejny rok duszpasterski. W celu pogłębiania wiary i zachowania polskości w niedziele funkcjonuje w parafii sklepik z książkami, dewocjonaliami i katolicką prasą. W niedziele czynny jest również barek. Ostatnio została utworzona Grupa Różańcowa Ojca Pio, mająca swe stałe nabożeństwa w pierwszą sobotę miesiąca.

Z naszego kościoła korzysta też wspólnota filipińska. Obecność Filipińczyków ogranicza się do kilku godzin w niedzielne popołudnie. Wtedy odprawiają nabożeństwa, Msze św. i mają swoje spotkania.

Jeżeli ktoś z Rodaków chciałby uczestniczyć w życiu naszej parafii - drzwi są szeroko otwarte.

Tekst i fot. Piotr Fedorowicz



FILIA SZKOŁY PRZY ŚW. GENOWEFIE

Parafia św. Genowefy to także ośrodek oświaty i kultury polskiej.

Od początku istnienia placówki, rodziny przybywające tutaj mogły dostrzec obecność siostr nazaretanek, które szczególnie zajmowały się dziećmi. Tego samego doświadczyła i moja rodzina. Prędko zorientowałam się, że w środę odbywa się u św. Genowefy katechizacja i zajęcia w języku polskim.

Mieć swoją parafię - ten kawałek Polski na ziemi francuskiej - to ogromne szczęście! Dzieci mogą spotykać się ze sobą w specyficznej atmosferze, mogą uwierzyć, że mówić, śpiewać i modlić się po polsku to coś wspólnego.

Ze swej strony, mając wykształcenie humanistyczne, zaproponowałam ówczesnemu księdzu proboszczowi, w roku szkolnym 1990/91, lekcje języka polskiego - dla małych dzieci oraz - z elementami historii i geografii Polski - dla dzieci starszych. Propozycja spotkała się z akceptacją. Równocześnie odbywa się katechizacja z przygotowaniem do I Komunii św. i śpiew.

We własnym zakresie zdobywam podręczniki i inne interesujące materiały do nauczania początkowego często przywożąc je z Polski. Regularne środowe spotkania pozwalają na wspólną pracę księży i siostr, przygotowanie jasełek oraz innych inscenizacji przedstawianych w różnych polskich ośrodkach. Parafia rośnie, dzieci przybywa. Rodzice chętnie powierzają nam swoje pociechy i pomagają.

Po trzech latach pracy społecznej, zwróciłam się do ówczesnego dyrektora Szkoły Polskiej w Paryżu - pana Stanisława Kraski - z prośbą o udostępnienie zużytych podręczników oraz programów nauczania w klasach I-III szkoły podstawowej. Spotkałam się z wielką życzliwością, uznaniem i zrozumieniem. Otrzymałam pomoc w postaci podręczników, a od władz konsularnych pomoc finansową w celu lepszego zorganizowania pracy dydaktycznej i wyposażenia salek przyparafialnych.

Ksiądz proboszcz Zdzisław Karoń razem z księdzem wikariuszem czuwają nad organizacją rozwijającej się szkoły. Wspólne zebrania i postanowienia pozwalają usystematyzować pracę w środowej szkole, wyodrębniając wiekowe grupy dzieci: klasy I, II, III oraz 6-latków w klasie 0.

W 1993 r. czynię starania, aby dzieci nasze mogły otrzymać świadectwa szkoły polskiej.

ciąg dalszy na str. 22

Ciąg dalszy ze str. 22

FILIA PRZY ŚW. GENOWEFIE

Dyrektor S. Kraska robi starania w MEN w Warszawie o zatwierdzenie Filii Szkoły Polskiej przy Parafii św. Genowefy w Paryżu. Od następnego roku dzieci mają 3 godziny języka polskiego w każdej klasie, katechezę i śpiew w języku polskim. Na końcu roku szkolnego otrzymują polskie świadectwa Ministerstwa Edukacji Narodowej z wykazaniem osiągniętych wyników z języka polskiego i religii oraz promocją do klasy następnej.

(fot. P. Fedorowicz)



Od 1996 r. na prośbę księdza proboszcza Szkoła Polska wysyła do pracy dydaktycznej i wychowawczej w naszej filii drugą nauczycielkę języka polskiego, panią Grażynę Faber-Lafont, aby odciążyć i zapewnić lekcje dla klasy „0” i pierwszoklasistów. Klasy są coraz liczniejsze.

W każdą środę oprócz lekcji programowych, dla dzieci odprawiana jest w języku polskim Msza św. W dni deszczowe, podczas „rekreacji” wyświetlane są polskie filmy (lektury, bajki, filmy katechetyczne). Dzieci otrzymują drugie śniadanie i obiad, dzięki temu mogą uczyć się do późnego popołudnia. Odbývają się również zebrania pedagogiczne naszego grona uczących oraz wywiadówki z rodzicami. Raz w miesiącu w niedzielę jest odprawiana Msza św., w której przygotowaniu uczestniczą dzieci. Przy końcu roku szkolnego nasi uczniowie jeżdżą na organizowane dla nich wycieczki.

W tym roku zdobyłam dla naszej szkoły wspaniałe podręczniki do nauczania początkowego języka polskiego dzieci na emigracji. Zawarte w nich czytanki i wiersze doskonale obejmują bogactwo i piękno naszego języka, fakty historyczne, święta narodowe i kościelne oraz elementy geografii Polski.

W sierpniu ubiegłego roku miałam zaszczyt reprezentować oświatę polską we Francji na II Polonijnym Forum Oświatowym w Wilnie. Z uwagą śledziłam sprawozdania nauczycieli z działalności ośrodków polonijnych i szkolnych na świecie. Porównując możliwości mogę tylko gratulować nam wszystkim, że posiadamy tak wspaniałe warunki, aby dzieci nasze mogły korzystać z nauki języka i wiadomości o kraju ojczystym.

Uświadamianie im tożsamości narodowej poprzez pogłębianie znajomości języka i odkrywanie bogactwa naszej literatury i chrześcijańskich dziejów jest tak ważne dla ich przyszłości w kontekście jednoczenia się Europy.

Krystyna Orłowicz - Sadowska
nauczycielka języka polskiego
przy Parafii św. Genowefy w Paryżu.

POLSKIE LEKCJE

Moje pierwsze spotkanie ze szkołą przy parafii św. Genowefy - była to jedna z wrześniowych niedziel. Niewielki kościół, zagubiony pomiędzy szarymi blokami, na tle paryskich budowli sakralnych, nie wyróżniający się niczym szczególnym. Dla przeciętnego turysty, czy nawet historyka architektury nic wielce interesującego - świątynia z początków stulecia, nie najgorzej wkomponowana w otoczenie. Dla tego, kto choć trochę zainteresowany jest utrwalaniem historii kultury analizowanej z punktu widzenia relacji społecznych, kultywowania tradycji, życie wewnętrzne owej parafii jest zjawiskiem wyjątkowo ciekawym.

Wewnątrz świątyni mnóstwo dzieci, młodzieży, dorosłych. Odnoszę wrażenie, że wszyscy się znają. Starsi szepczą do siebie po polsku. Dzieciaki różnie - raz rozmawiają między sobą po polsku, raz po francusku. Za francuski są regularnie karcone - tutaj wszak są u siebie.

Msza św. wydaje się być jeszcze jedną lekcją polskości, prowadzoną przez nauczycieli w sutannach, przykładających wiele starań zarówno do poprawności stylistycznej jak i jasności treści - wszak słuchacze są w różnym wieku. Homilia, której słuchałam nawiązuje do najbardziej zrozumiałego dla nas tematu, choć często sami siebie krytykujemy za owe utożsamianie się, nawiązuje do mesjanizmu, cierpienia. I oto ksiądz przenosi słuchaczy w romantyczny krąg - mówi o potrzebie dźwignia krzyża, swego krzyża, o potrzebie wyrzeczeń, o poświęceniu, mówi o pracy, o szkole. Treści są poważne, mobilizujące, a jednocześnie pełne optymizmu. Słuchają młodzi i starsi. Gdzieś tam starożytni Fenicjanie dopełniają historię Cesarstwa Rzymskiego, a stąd już tylko krok do współczesności. Teraz wystarczy wpisać kilka linijek naszych narodowych dziejów i oto symbol krzyża staje się bardziej polskim z symboli. Najkrótsza lekcja historii świata i tak kończy się w Polsce. Jakże zdumiony jest ów ośmiolatek tą nie swoją, a zarazem swoją przeszłością taką inną i taką pogmatwaną. W tym miejscu, wśród takich ludzi i on nabiera pewności siebie, a jeśli nawet nie rozumie wszystkiego to wie-ry.

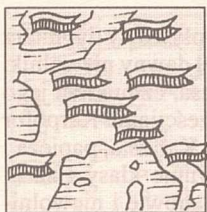
Pod koniec Mszy św. jeszcze jedna wspólna pieśń, niejako podsumowanie owej refleksyjnej lekcji: *Jeżeli chcesz mnie naśladować to weź swój krzyż i chodź ze mną zbawiać świat w dwudziesty już wiek...* I zapewne tajemnicą dla obcych pozostanie: dlaczego niektórzy łzy ronili, wszak powodów na pozór żadnych nie było.

Następnie wspólny obiad, na deser sernik, makowiec. Roześmiane dzieci, rozgadani rodzice, nauczycielki, księża - wszyscy znająmi tak bardzo, że i obcy przestaje być obcym, bo nie wypada. Byłam na pięknej lekcji. Klasa trzecia - grupa dwunastu dziecięciolatek. Dzwonek. Lekcja. Nauczycielka chce uczcić Święto Zmarłych sięga do polskich dziejów z II wojny światowej. Zaczęła opowiadać o żołnierzach, o lesie katyńskim. Przeczytała wiersz, pokazała zdjęcia. Dzieci słuchały uważnie, czasem zadawały pytania, trochę niedowierzały, słuchały...bajki? Czy trzecioklasista potrafi wyobrazić sobie przeszłość tak chlubną i tak okrutną? Czy warto sięgać po tak drastyczne obrazy? Pod koniec lekcji wstał Jacuś - ja mam prośbę pani, pamiątki po pradziadku, on tam był. Mogę przynieść. I przyniósł krzyż, który dostał pradziadek od prababci na wojnę, a do niego dołączony był łańcuszek medalików, od tych, którzy pozostali w katyńskim lesie.

Oto „bajkę” można dotknąć, historia staje się żywa w saloniku obok kościoła przy ul. Lorrain.

Pod drzwiami czeka matka, wzruszona lekcją dziękuje nauczycielce i pyta, co mają odrobić razem z synem. I nikogo tutaj nie dziwi, że zadaje się prace domowe rodzicom i dzieciom, że korzysta z podręczników przywiezionych z Litwy, a wywiadówki robi się w kościele po niedzielnej Mszy świętej.

Iwona H. PUGACEWICZ



POLACY NA ZACHODZIE

75 LECIE POLSKIEJ PARAFII W LENS

Tego pamiętnego dnia 14 grudnia 1997 roku wierni jak nigdy zgromadzili się licznie już przed godziną dziesiątą. Przy wejściu do kościoła każdy uczestnik otrzymał porządek Mszy św. z krótką historią parafii. Przy dźwiękach „Gaude

mikrofonu podszedł ks. proboszcz. Jemu również głos łamał się ze wzruszenia. Po przywitaniu i podziękowaniu wiernym za tak liczne przybycie, nawiązał pamięcią do swoich poprzedników, którzy poświęcili część, bądź całe swoje życie duszpa-



Mater” wykonanego przez Chór Polskich Górników z Douai wolno wkroczył ksiądz Arcybiskup Szczepan Woś (w asyście Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. prałata Stanisława Jeża, Rektora PMK na kraje Beneluksu ks. Leona Brzeziny, Prowincjała Księży Chrystusowców ks. Ryszarda Oblizajka, Prowincjała wiceprowincji polskich Księży Oblatów we Francji ks. Jerzego Kalinowskiego, ks. Józefa Osińskiego dawnego wikariusza tutejszej parafii a obecnie proboszcza parafii w Noyelles sous Lens, ks. Bronisława Marciszewskiego z Vaudricourt i proboszcza ks. Józefa Przybyckiego gospodarza parafii) poprzedzony pocztami sztandarowymi i delegacjami parafialnymi.

Gorące słowa powitania Jego Ekscelencji wypowiedziane drżącym głosem padały kolejno z ust Jubilatów (p. Teresy Bross i p. Ewarysta Zamiary) jak i najmłodszych parafian (Beatrice Choremskiej i Doroty Laurentiaux). Mimo emocji i wielkiego wzruszenia, wszyscy w ciszy i skupieniu zajęli swoje miejsca. Do

sterskie w darze dla parafii. Kolejne części Liturgii Mszy św. odmawiano po polsku i po francusku, a chór uświetniał je swoim śpiewem, m.in. po łacinie. Homilię po polsku wygłosił ks. Arcybiskup. Nawiązał w niej do Jubileuszu i podziękował Bogu za świadectwo wiary Polaków na emigracji, dzięki którym mogliśmy dziś przeżyć tę radość i przekazać ją następnym pokoleniom przygotowując zarazem adwent naszego życia. Ks. Arcybiskup dał nam również jasną odpowiedź na pytanie stawiane przez Jana Chrzciciela w Ewangelii „Cóż mamy czynić?”.

W dzisiejszym zagonionym życiu, gdzie brak jest akceptacji obiektywnej rzeczywistości i gdzie zanika wiara mamy przede wszystkim otworzyć się na drugiego człowieka, mamy się radować z przyjścia Pana i dzielić się tą radością z innymi, zarówno dzisiaj jak i jutro. Arcybiskup przywołał na świadka Papieża Jana Pawła II, który to przez swoje pielgrzymowanie, nie tylko z młodzieżą, przygotowuje Panu drogę na świecie.

Następnie zabrał głos ks. Rektor, tym razem po francusku. W swoich słowach nawiązał również do Ewangelii. Mówił o naszej pracy i o jej owocach oraz o przekazywaniu ich kolejnym pokoleniom. Podkreślił, że podstawą naszego życia powinno być dzielenie się bogactwem duchowym jak i materialnym. Zachęcał do inwestycji w człowieka na wzór Pana Boga, który to właśnie w ten sposób przeszedł do historii.

Po modlitwie powszechnej ks. Arcybiskup poświęcił nowe tabernakulum, ofiarowane w darze przez jedną z parafianek oraz nową monstrancję i komplet kielichów mszalnych zakupionych z okazji Jubileuszu.

Uroczystość uświetniały swoim śpiewem również dzieci, które mimo zmęczenia potrafiły mobilizować się i udowodnić, że mają one swoje miejsce w parafii.

Na krótko zabrał jeszcze głos ks. Rektor, który odczytał błogosławieństwo Papieża skierowane do naszej wspólnoty i jej duszpasterzy z okazji Jubileuszu 75-lecia i 30-lecia poświęcenia Kościoła Milennium.

Obecny na uroczystości Konsul Generalny RP z Lille, Jerzy Drózd wraz z małżonką pogratulował Polakom z Lens tej pięknej uroczystości, zachowanych tradycji i polskiej mowy.

Na zakończenie ponownie zabrał głos proboszcz-gospodarz, kierując słowa podziękowania do wszystkich wiernych i przyjaciół parafii przybyłych tak licznie na tę niepowtarzalną uroczystość.

Po błogosławieństwie ks. Arcybiskupa udaliśmy się licznie do sanktuarium, aby wymienić ciepłe słowa w gronie przyjaciół, znajomych i gości z innych parafii oraz powspominać lepsze, bądź gorsze czasy z przeszłości... upamiętnione na specjalnie przygotowanych z tej okazji planszach.

Sądzę, że po dzisiejszej ewangelicznej lekcji, większość z nas znalazła rozwiązanie swojej życiowej zagadki i podpisał się pod Paulem Grostefanem:

Wierzę, że zrozumiałem, iż aby Ci się podobać, trzeba sprawiedliwość w sercu nosić, miłować, jak Ty miłujesz i pokornie razem z Tobą wyruszyć w drogę...

Aleksandra GAPSKA

SUMATOR GŁOSU

pociągiem ekspresowym...

- Możecie bieg zwolnić, a ja nie będę miał pretensji.

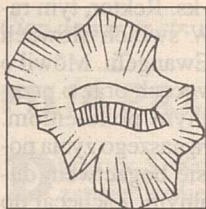
- Jaka jest różnica między bombą lotniczą a Orderem Virtuti Militari?

Żadna. Zarówno bomba, jak i order spadają zazwyczaj na człowieka niewinnego...

U nas w laboratorium - opowiada student rodzinie podczas niedzielnej obiadu - robimy doświadczenia z gazem, którego decymetr sześcienny wystarcza, aby zgładzić 1000 ludzi!

- Na miłość Boską! Skąd bierzecie tylu niebezpieczników do tych doświadczeń?

*W pociągu konduktor mówi do pasażera:
- Bilet, który pan posiada jest na pociąg zwyczajny, nie ma pan więc prawa jechać*



POLACY W BENELUKSIE

TERTIO MILLENIO ADVENIENTE /6/
WIEK NIEPOKOJU

W poprzednim odcinku wspomniałam o rozprzestrzenianiu się religii orientalnych w europejskiej części imperium. Co ówczesnych ludzi przyciągało do nich? A może trzeba postawić pytanie inaczej: dlaczego tradycyjna religia przestała spełniać oczekiwania ludzi, dlaczego szukali oni odpowiedzi na dręczące ich pytania w obcych wierzeniach? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba się przyjrzeć religii Rzymian i Greków.

Antyczni bogowie mieli cechy bóstw plemiennych i opiekowali się przede wszystkim zbiorowością obywateli. Hera była opiekunką Argos, Ateńczyków miała w swej szczególnej pieczy Atena, Rzymianie wierzyli, że ich prastare bóstwa chronią ich i zapewniają pomyślność miastu i państwu.

Z czasem wierzenia religijne uległy sublimacji i ludzie wykształceni, za przykładem filozofów, wierzyli, że wszechświatem rządzi jeden, niewyobrażalny i niewyraźny Bóg, stojący ponad wszystkim. Jego reprezentantami na Ziemi i pośrednikami między Nim a rodzajem ludzkim byli bogowie z tradycyjnych wierzeń, dawne bóstwa opiekuńcze.

Uważano, że zjednuje się ich przychylności uczestnictwem w obrzędach, które istniały od zarania dziejów. Czyniąc to, człowiek czuł się na swoim miejscu we wszechświecie.

W połowie II wieku, a może nawet wcześniej, coś zaczęło się psuć w obrazie świata opartym na wierze w aktywną rolę bogów. Kryzys religii tradycyjnej był skutkiem niepokoju duchowego i tęsknoty do Boga, z którym można było obcować sam na sam. Tęsknota ta uświadomiła ludziom, że posiadają w sobie coś cennego związanego z ich życiem wewnętrznym. Ludziom, którzy odczuwali to pragnienie nie wystarczało zwracanie się do podrzędnych bóstw z tradycyjnych ludowych wierzeń. Zwracali się wprost do Tego, który był uosobieniem nieograniczonej mocy. Tak narodziła się potrzeba innej, nowej religii. Wielkie religie wschodu miały charakter jednocześnie uniwersalistyczny i indywidualistyczny. Bogowie wschodu zwracali się do człowieka jako osoby prywatnej. W wielu z tych religii występuje postać cierpiącego boga (np. Ozyrys), który umiera, ale zmartwychwstaje i zyskuje

nieśmiertelność. Bogowie wschodu obiecywali ludziom nieśmiertelność i zbawienie. Aby je osiągnąć, człowiek musiał zidentyfikować się z wybranym bogiem, z jego męką i zmartwychwstaniem. Pomóc w tym miały mu misteria. Religie te dawały nadzieję, a nawet pewność zbawienia i nieśmiertelności. Tego problemu nigdy nie rozwiązały religie antyczne, grecka i rzymska. Eschatologia była zawsze ich najsłabszą stroną. Poważny postęp wniosły także religie wschodu w dziedzinie moralności. Wymagały one czystości fizycznej i rytualnej o zabarwieniu duchowym. Izyda, a zwłaszcza Mithra, wymagali również czystości serca. Tworzyło się pojęcie grzechu i pokuty, wyrzeczeń, a nawet ascezy. Mithraizm postawił najwyższy kodeks moralny i obowiązek uczestniczenia w walce dobra ze złem.

Wymagania te - jak wiemy - postulowało również chrześcijaństwo. Czy można więc zaliczyć je do tych religii? Odpowiedź musi brzmieć: nie. Bo choć chrześcijaństwo również przybyło ze wschodu nie miało wiele wspólnego z innymi wschodnimi wierzeniami, rozpowszechnionymi w Rzymie i nigdy nie zasymilowało się, jak one, ze światem pogańskim. Było od początku czymś innym.

Religie wschodu nigdy nie osiągnęły wielkiego znaczenia, mimo popularności, jaką się cieszyły. Świat greckorzymski nie przyjął kultu Kybele ani Mithry, ani - mimo silnego propagowania - judaizmu. Przyjął natomiast chrześcijaństwo, które od IV wieku stało się religią oficjalną, państwową. Dlaczego chrześcijaństwu udało się to, co nie udało się innym religiom?

Można by na to powiedzieć, że Bóg tak chciał, ale Bóg działa poprzez ludzi, jak więc działali poszczególni chrześcijanie, jak działał Kościół?

Siła chrześcijaństwa tkwiła w jego pojmowaniu wspólnoty. Przyciągało ono ludzi zagubionych, którzy nie czuli się już związani z rodzinnym środowiskiem, samotnych, skrzywdzonych. Takim ludziom wspólnota dawała sposób na życie. Mogli się schronić w małej społeczności, w której relacje wzajemne były ustalone, a wymagania jasno określone.

Przyciągał również egalitaryzm Kościo-

ła. Należał do niego wpływowy dygnitarz dworski, biskupem był dawny niewolnik. Za czasów Kommodusa, członkiem jego dworu był bogaty chrześcijanin Karpofor właściciel niewolnika Kaliksta, papieża i świętego. Wiara zrównuje klasy i znosi różnice społeczne. „Panowie i niewolnicy, biedni i bogaci, patrycjusze i filozofowie zbierają się i stapiają w komunii głębszej niż wspólnota krwi czy kultury”.

Wielkim atutem chrześcijaństwa była jego solidarność. W czasie inflacji członkowie wspólnoty przeznaczali zapasy kapitału dla biednych i potrzebujących. W sytuacjach powszechnego zagrożenia, np. w czasie zarazy, czy zamieszek okazywało się, że duchowieństwo chrześcijańskie jest jedyną zorganizowaną grupą, która potrafi zająć się grzebaniem zmarłych i dostawami żywności.

W 250 r. Kościół wspierał 1500 biedaków i wdów w samym Rzymie. Chrześcijanie nie opuszczali swoich wyznawców wziętych do niewoli w czasie najazdów barbarzyńców w 254 i 256 r. Wspólnoty rzymskie i kartagińskie dawały pieniądze na wykup jeńców chrześcijańskich. Krótko mówiąc, chrześcijanin mógł bardziej liczyć na pomoc swojej gminy niż na opiekę państwa. Fundusze gmin pochodziły z datków; biskup składał je w ofierze Bogu jako specjalną ofiarę grupy. Pobłogosławione bogactwo wspólnoty wracało do jej członków jako znak przywiązania Boga do swego ludu.

Ewangelia nauczała o równości mężczyzn i kobiety, o znaczeniu dziewictwa, o godności i nierozzerwalności małżeństwa. Łączyła praktyki religijne z czystością obyczajów. Kobieta szukająca ideału, znajduje go w chrześcijaństwie. W czasach cesarstwa kobiety nadawały ton gorliwości i przyczyniały się do ekspansji chrześcijaństwa tak dalece, że nasuwa się pytanie, czy w początkowym okresie Kościoła nie dominowały kobiety?

Chrześcijaństwo było zwrócone ku sprawom duchowym, co dodawało mocy jego wezwaniu i zaspakajało głód epoki. Ludzie, przytłoczeni pracą, mieszkający w ciasnocie czynszówek, znali tylko ubóstwo i cierpienie.

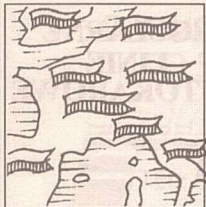
Chrześcijaństwo przyszło oddać im, wraz z nadzieją i zbawieniem, pokój i godność.

Barbara KURTA

Bibliografia:

M. Jacyńska, *Religie świata rzymskiego* PWN Warszawa 1987.

A.G. Hamman, *Życie codzienne pierwszych chrześcijan*. I.W.PAX Warszawa 1990.



POLACY NA ZACHODZIE

SPÓŹNIONY LIST Z SARAJEWA WRAZ Z WAMI...

W pierwszą niedzielę Adwentu o godz. 19.30, w kaplicy Ojców Jezuitów w Sarajewie rozbrzmiewały po raz pierwszy polskie pieśni i słowo kapelana ks. Jerzego Chorzempa T.Chr., kierowane do rodaków, którzy zgromadzili się na przeżycie Ofiary Eucharystycznej.

Były wśród nich te rodaczki, które od wielu już lat żyją w tym mieście. Wyszły za mąż i tu nie przestają ubogacać w wartości, płynące z naszej kultury narodowej, ich rodziny i środowisko, w którym żyją. Nie brakło rodaków, pracujących na różnych stanowiskach w ONZ, z kraju i emigracji. Nie brakło też dziennikarzy, którzy z ramienia różnych pism pracują w tym kraju. Jednym słowem ta nasza wspólnota modlitewna czuła więź duchową z członkami ich rodzin w kraju i na emigracji.

Dowodem tego duchowego bogactwa, był wspólny wieczór spędzony po tej Mszy św. w Centrum Ojców Jezuitów. Tutaj każdego dnia około 250 osób znajduje ciepłą strawę, wsparcie materialne i duchowe. Tu, ludzie dobrej woli i szczerobliwego serca przybywają, aby dzielić się dobrami tej ziemi z potrzebującymi. Wśród dobrodziejów nie brakuje też wielu organizacji z Francji i Francuskiej Armii, które spieszą z różną pomocą.

Tutaj 3 września wybuchła bomba, aby zniszczyć to, co zostało już odbudowane ze zgliszcz pożogi wojennej.

Kapelana ma tu wiele do zrobienia na różnych polach jego pracy duszpasterskiej. Szkoda, że czas jego misji upływa tak szybko. Rzucone przez niego ziarno w serca nie pozostanie jednak na pewno martwe, ale ożyje i przyniesie pożądany owoc.

Wszystkim, którzy modlą się za misjonarzy pracujących w różnych krajach świata, składam serdeczne staropolskie „Bóg zapłać”.

Mnie też przypadło korzystać z bagażu Waszej modlitwy. Stąd ta moja wdzięczność.

Na owocne przeżycie Adwentu i Świąt Bożego Narodzenia pozostaję z Wami w duchowej łączności i ślę Wam pozdrowienie z Sarajewa w Chrystusie Panu.

Ks. Jerzy CHORZEMPA T.Chr. Kapelan BATFRA

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA ZŁOŻYLI

Ks. Marian Rejkowicz OMI Mazingarbe	500 FF
Ks. Bolesław Krachulec OMI Bethune	1 005 FF
Josephine Muzyk	300 FF
Tadeusz Polak	400 FF
Maria Kuchnia	400 FF
Maria Antczak	200 FF
Stanisław Bartnik	500 FF
Jan Śliwa	350 FF
Ks. Feliks Strózek OMI - Coulommiers	100 FF
- Meaux	235 FF
Jean-François Gerard	275 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-78 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

W tym tygodniu, od 12 do 18 stycznia obchodzimy imieniny:

Rajmunda, Hilarego, Bogumiła, Feliksa, Pawła, Marcelego, Włodzimierza, Antoniego, Małgorzaty.

Wszystkim Solenizantom składamy serdeczne życzenia imieninowe.

Redakcja

A CO OZNACZAJĄ NIEKTÓRE Z IMION?

Feliks - Szczęśliwy

Paweł - Małoznaczny

Antoni - Jak kwiat

Małgorzata - Perła

DLA POWODZIAN... JESZCZE RAZ CZYLI KUPON NA KALENDARZ DLA SPÓŹNIALSKICH

AKCJA G.K. „KALENDARZ-CEGIEŁKA - GWIAZDKA DLA POWODZIAN”

Pragnę uczestniczyć w waszej akcji

Proszę o przysłanie mi kalendarza.

Ilość sztuk w cenie 25 + 5 FF

Dołączam czek (przekaz) na łączną sumę

Imię

Nazwisko

Adres:

Nasz adres: Głos Katolicki

263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris

KOLEJNA LISTA NAZWISK OSÓB - OFIARODAWCÓW, KTÓRZY WZIĘLI UDZIAŁ W NASZEJ AKCJI ZBIÓRKI

FUNDUSZY DLA POWODZIAN. PAŃSTWO:

Uczniowie z Mulhouse, Wittelsheim, Wittenheim Ensisheim, Pulverseim, Kingersheim, Bollwiller - wraz z nauczycielką j. polskiego - p. E. Krawczyk; Uczniowie Szkoły Polskiej w Paryżu pod kierunkiem p. dyr. I. Pugacewicz; p. F. Skrzydelski; p. R. Kopec; p. M. Kuchciński.

(Dziękujemy - Red.)

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

Vladislas Łątka	400 FF
Catherina Żmuda	400 FF
Antoni Żukowski	400 FF
Therese Makosz	400 FF
Leopold Scot	400 FF
Erwin Wichlacz	400 FF
Stanisław Hudziak	400 FF
Mme De Rouge	400 FF
Henryk Gasperowicz	500 FF

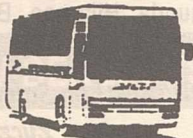
Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania. *(Redakcja)*

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE
LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M° FALGUIERE L12

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

CODZIENNE WYJAZDY

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PULAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEŻEWÓ	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

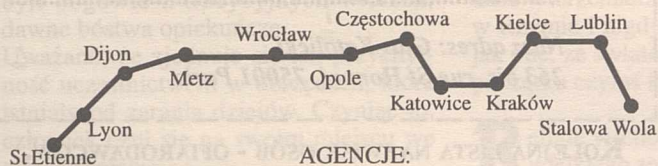
TOULOUSE MARSEILLE NICE BORDEAUX >> POLOGNE
LYON CREUSOT MULHOUSE STRASBOURG CHALONS >> POLOGNE

Numerzy naszych telefonów na prowincji:

Lyon - 04 78 37 20 80; St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70; Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66; Nîmes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13; Bordeaux - 05 56 91 71 46;
Kraków - (00 48 12) 422 73 48; Warszawa - (00 48 22) 625 53 54
Wrocław - (00 48 71) 61 61 35 w.131

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Ets PKS à Stalowa Wola Pologne
voyages BARLATIER
Feurs (42)



AGENCJE:

LYON tel. 04 72 38 22 16 (agence Maissonneuve)
St. Etienne tel. 04 77 93 10 07 Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon tel. 04 90 62 57 17 Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne tel. 04 77 71 44 90 Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

PORADY PRAWNE

* Porady prawne - Wiesław DYLAĞ - tel. 01 40 58 16 84.

PODRÓŻE DO POLSKI

- * JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29
- * WYJAZDY - DO WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98
- * EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31.
- * RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- * Przewozy i paczki do POLSKI - tel. 01 48 41 50 19.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 5 frs/ słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 2,5 frs/słowo.



4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PULAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
ELK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWÓ*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

DARMOWE BILETY AUTOBUSOWE CO 50 Z OKAZJI JUBILEUSZU



15 LAT

BOŻE NARODZENIE 1997/98

Wyjazdy do 30 miast w Polsce

Daty	Wyjazdy z Francji	Wyjazdy z Polski
Grudzień 1997	13, 15, 16, 18, 20, 21, 22, 27, 29	13, 15, 16, 18, 20, 22, 23, 27, 29
Styczeń 1998	3, 5, 6, 8, 10	3, 5, 6, 8, 10

Dodatkowe autobusy ekspresowe: Wyjazd z Francji: 20.12.1997
Powrót z Polski: 03.01.1998

Do następujących miast: Rzeszów, Jarosław, Przemyśl,
Katowice, Kraków, Tarnów,
Warszawa, Łódź,
Poznań, Toruń, Bydgoszcz, Gdańsk,
Częstochowa, Kielce, Tarnobrzeg, Stalowa Wola
Białystok, Lublin

*Bilety bez możliwości zmiany daty powrotu.

Życzymy Państwu spokojnych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku 1998. Dla tych z Państwa, którzy nie będą mogli wyjechać do Polski na Święta oferujemy możliwość przekazania przesyłek dla Rodzin i Bliskich. PACZKI ŚWIĄTECZNE do każdego miasta i każdej wsi w Polsce pod wskazany adres.

LEKCJE

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA
(DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

„VERBUM”

kurs j. francuskiego dla początkujących i zaawansowanych
od 12 STYCZNIA 1998 r. - poniedziałki, czwartki, piątki: 19.30 - 21.30
NOWA METODA

- gwarantujemy opanowanie języka w ciągu 60 godzin.

Zapisy: tel. 01 46 64 28 48 (od godz. 16.00)

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 5 frs/ słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 2,5 frs/słowo.

DARMOWE BILETY AUTOBUSOWE CO 50 Z OKAZJI JUBILEUSZU



15 LAT

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
DO 29 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jędrzejów,	Mielec,	Sandomierz,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opatów,	Sopot,
Częstochowa,	Kielce,	Opole,	Stalowa Wola,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdynia,	Kraków,	Przemyśl,	Tarnów,
Gliwice,	Lublin,	Przeworsk,	Toruń,
Jarosław,	Łańcut,	Rzeszów,	Warszawa,
			Wrocław

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu



Copernic

La Pologne en direct

LICENCJONOWANE LINIE

CODZIENNE WYJAZDY - OPRÓCZ

PONIEDZIAŁKÓW

KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy

LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besancon

PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW,
WROCŁAW / WARSZAWA,
WROCŁAW / OLSZTYN,
WROCŁAW / GDAŃSK

Informacji udzielają:

COPERNIC
6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC
116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

PACZKI DO POLSKI: (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach -
tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki; dostawa do rąk własnych adresata.



ESTASSUR - Janka Cicha-Smith
UBEZPIECZENIA
SAMOCHODOWE
15 dni - 450 franków

Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
1 piętro

Serdecznie zapraszamy:
od poniedziałku do piątku w godzinach
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)
1, rue Divergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

ECOLE "NAZARETH"

KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych - nowe grupy od 9 stycznia
ATTENTION: COURS SPECIAL - FRANCAIS ECRIT

KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs
KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH 31, rue Jean Goujon
(Instytut Polski) **KURS PORANNY (średni)** - 4 razy w tygodniu:
poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30
20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau
Zapisy: tel: 01 43 05 83 15 lub 01 43 03 38 33 lub 01 44 85 76 19

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 31 GRUDNIA 1997

GŁOS KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:
263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS
e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jez. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał St. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

☐ **PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/**

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré

☐ **Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

☐ Rok 325 Frs

☐ Czekiem

☐ Pół roku 170 Frs

☐ CCP 12777 08 U Paris

☐ Przyjaciele G. K. 400 Frs

☐ Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:



10 - LAT
POLSKIEJ PARAFII
ŚW. GENOWEFY
w Paryżu